Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Czwartek 27 lutego 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 48 (1690)

Ostateczny rozłam w stowarzyszeniu dowborczyków.

Od zarządu Grupy Wschodniej i od zarządu Okręgu Wileńskiego Stowarzyszenia Dowborczyków otrzymujemy obszerny komunikat w sprawie zatargu pomiędzy temi oddziałami i generałem Dowbór-Muśnickim.

Z komunikatu wynika, że grupy te ostatecznie postanowiły przystąpić do Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny bez zezwolenia gen. Dowbór-Muśnickiego, a to dlatego, że gen. Dowbór-Muśnicki dwukrotnie samowolnie zdjął z porządku dziennego obrad zjazdu delegatów w Warszawie i w Poznaniu punkty dotyczące przystąpienia całego Stowarzyszenia Dowborczyków do Federacji, czego domagały się okręgi, grupujące przeszło 80% ogólnej ilości członków całego stowarzyszenia.

Dalej Grupa Wschodnia i Okręg Wileński wspominają gen. Dowbór-Muśnickiemu pogwałcenie statutu celem niedopuszczenia do przystąpienia do Federacji, niesłychane zlekceważenie Prezydenta Rzeczypospolitej przez niego, złośliwe wyparcie się własnych słów wyrzeczonych do delegacji Okręgu Wileńskiego, oraz okólnik generała Dowbór - Muśnickiego, datowany w miesiącu październiku r. ub., a zawierający przyznanie się, iż „stowarzyszenie było i jest potrzebne gen. broni Dowbór-Muśnickiemu jedynie do jego osobistych posunięć politycznych, a nie do zjednoczenia wszystkich tych, którzy za ojczyznę walczyli".

W dalszym ciągu komunikatu Grupa Wschodnia i Okręg Wileński podają do wiadomości, że ogłosiły wniosek o skreślenie gen. Dowbór- Muśnickiego z listy członków Stowarzyszenia Dowborczyków za działanie na szkodę stowarzyszenia, ale gen. Dowbór-Muśnicki urządził w dniu 15 stycznia r. b. zebranie nielicznej grupy swoich sympatyków, pod swojem osobistem przewodnictwem, na którem to zebraniu wniosek o skreślenie go z listy członków obalił i doprowadził do wyrażenia sobie hołdu przez obecnych, którzy nie mieli nic wspólnego z I Korpusem Wschodnim, a byli tylko sympatykami stowarzyszenia Dowborczyków.

Wszystkie wyżej przytoczone motywy skłoniły znakomitą większość członków Stowarzyszenia Dowborczyków do przystąpienia do Federacji wbrew woli gen. Dowbór- Muśnickiego.

List otwarty
do generała broni Józefa Dowbor-Muśnickiego.

Szanowny Panie Generale!

Ślepy los rzucił Ci w ręce zaszczyt dowodzenia I Korpusem Wschodnim, w szeregach którego stanęło kilkanaście tysięcy żołnierzy-ochotników, pochodzących przeważnie z obecnych województw wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej, dla walki z przeważającemi siłami rosyjskiemi o wolność Ojczyzny.

Ideologję I Korpusu Wschodniego, wyrażoną w haśle naszem „Ku Chwale Ojczyzny", a wypisaną na naszych sztandarach, przyniósł ze sobą do naszej formacji żołnierz-ochotnik.

Z zaborczej armji rosyjskiej nie przyniosłeś ze sobą „Imienia", a zawdzięczasz „Go" ofiarności i poświęceniu żołnierza naszego, który ginął ofiarnie w nierównej walce, krwią swoją i mogiłami zarysowując przyszłe granice wschodnie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, aż po daleką, niestety, Berezynę.

Po wojnie zrobiliśmy Ci zaszczyt, wybierając Ciebie prezesem honorowym naszego Stowarzyszenia i wprowadzając Twoje nazwisko do naszego Stowarzyszenia „Dowborczyków" — „Ku Chwale Ojczyzny".

Hołdowałeś naszej ideologji tak długo tylko, póki ona służyła Ci dla zadośćuczynienia Twoim ambicjom i próżności, porzucając ją, gdy Ci była do tego niepotrzebną.

Dla dania tylko satysfakcji swojej wybujałej ambicji w opublikowanym w pismach liście Twoim z dnia 31. X. 29 r. ubliżyłeś Najwyższemu Dostojnikowi Państwa, Reprezentantowi Rzeczypospolitej Polskiej dla której chwały ginął chlubnie nasz żołnierz.

W dniu 15. I. rb. z grupą swoich sympatyków, nieprawnie mianujących się Centralnym Zarządem Stowarzyszenia naszego, łamiąc świadomie Statut, osobiście przewodnicząc, wyniosłeś nieprawomocną rezolucję rozwiązania Oddziałów i Okręgów Grupy Wschodniej, to jest tego, co stanowi rdzeń uczestników I Korpusu Wschodniego.

W tejże rezolucji Sobie samemu składasz hołd i nazywasz się obecnym i przyszłym „Wodzem Duchowym" naszego Stowarzyszenia

Jednocześnie nieomieszkałeś zrobić nam, znakomitej większości uczestników I Korpusu, ciężką zniewagę, zarzucając publicznie działanie z pobudek nieideowych.

Tę nieprawomocną rezolucję pośpieszyłeś ogłosić w druku. Dla ludzi honoru obraza w druku jest najcięższą zniewagą, reagować jednak na nią, na drodze honorowej nie będziemy, gdyż zniewaga ta nas nie dosięga, zbyt zaszczytnie bowiem wypisaliśmy historję swoją na polach walk, krwią naszych żołnierzy.

Musimy Ci tylko oświadczyć, wbrew ogłoszonej rezolucji rzekomego Zarządu Centralnego, że od chwili ujawnienia wyrządzonej przez Ciebie zniewagi Najwyższemu Dostojnikowi Państwa — Wodzem naszym duchowym nie jesteś i nie będziesz.

Bez bólu i niepodzielnie oddajemy Ciebie Twoim wspólnikom uczynionej nam zniewagi, lecz nie waż się przysyłać do nas swoich emisarjuszy po nasze sztandary, gdyż na nich krwią naszą wypisane jest „Ku Chwale Ojczyzny" i sztandary nasze w silnych są dłoniach.

My, żołnierze-ochotnicy I Korpusu Wschodniego walczyliśmy o odbudowę rozszarpanej Ojczyzny, więc obecnie chcemy Ją widzieć zjednoczoną, a nie rozszarpaną wewnętrznie przez grupy polityczne.

Jeżeli zaś obecnie możemy z rodzinami spokojnie żyć i pracować na naszych rozległych kresach wschodnich, ze wszech stron otoczeni wrogami, to tylko zawdzięczamy dzielnej postawie naszego Korpusu Ochrony Pogranicza i niesłabnącej energji Władz Państwowych w zapewnieniu nam bezpieczeństwa.

Jednak jeszcze ciągle dolatują do nas z pogranicza echa strzałów karabinowych i ciągle jeszcze, niestety, wyrastają u nas nowe mogiły żołnierza, który piersią swoją nas zasłania.

W tych warunkach, na naszych terenach nastąpiło już zjednoczenie wszystkich bez wyjątku organizacyj b. wojskowych i dążymy do takowego zjednoczenia na całym terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej, gdyż W Jedności Siła! Oto są pobudki, które powodowały przystąpienie nasze do Federacji b. Obrońców Ojczyzny, a które nazwałeś nieideowemi.

Teraz pozwól, Panie Generale, że Ciebie i Twoich kolegów w rozbijaniu jedności wśród b. wojskowych spytamy: *„jakie wobec tego są Wasze pobudki ideowe"?*

Szeregowi i oficerowie

b. I. Korpusu Wojsk Polskich na Wschodzie zam. na terenach Województw Wschodnich i zrzesz. w Grupie Wschodniej Stow. Dowborczyków.

Obrady w komisji spraw zagranicznych.

WARSZAWA, 26.II (Pat). Sejmowa komisja spraw zagranicznych pod przewodnictwem posła Niedziałkowskiego przystąpiła do obrad nad projektem ustawy o ratyfikacji umowy waloryzacyjnej Polski z Niemcami. Referent poseł Diamand omawiał szczegółowo punkty umowy, obejmujące wzajemny zwrot należności hipotecznych, obligacyj i pożyczek oraz wkładów ubezpieczeniowych, które zostały obliczone według norm przyjętych w rozrachunkach międzynarodowych. Ustawę ratyfikacyjną przyjęto. Referentem na plenum będzie poseł Diamand.

Zkolei komisja przystąpiła do dalszej dyskusji nad exposé ministra Spraw Zagranicznych Zaleskiego. Pos. Thon (Koło Żyd.) wypowiada się z wielkiem uznaniem dla linji zasadniczej, zarówno jak i dla taktyki p. ministra, która w rezultacie przyniosła wzmocnienie stanowiska Polski w stosunkach międzynarodowych. Mówca pochwalał podjęcie starań o doprowadzenie do skutku umowy likwidacyjnej z Niemcami. Podkreślił specjalnie wysoce humanitarny ton wystąpień p. ministra Zaleskiego na terenie Ligi Narodów. Mówca wystąpił następnie z apelem do p. ministra, o wpłynięcie na poprawę stosunków wewnętrznych w Polsce wobec ludności żydowskiej. Wreszcie wyraził w imieniu sjonistów p. ministrowi podziękowanie za jego stosunek do akcji w Palestynie i za działalność tamtejszego generalnego konsula p. Zbyszewskiego, otaczającego opieką Żydów w Palestynie.

Posłanka Kosmowska (Wyzw.) postawiła ministrowi szereg zapytań, dotyczących nieobjętych jego przemówieniem momentów całokształtu polityki polskiej zagranicą, a w szczególności rozwoju porozumienia z państwami bałtyckiemi, ustosunkowania się do Małej Ententy i t. d. Wreszcie mówczyni przedstawiła do uchwalenia komisji wniosek wyrażający cześć Panu Prezydentowi Massarykowi z powodu święconej przez naród czechosłowacki 80-letniej rocznicy jego urodzin.

Zkolei obszerne przemówienie wygłosił pos. Czapiński (PPS) stwierdzając, że sytuacja międzynarodowa Polski nie jest tak dobra, jak wynikałoby to z uwag posła Thona. Rzeczy ujemne tkwią często — zdaniem mówcy — w czynnikach od ministra niezależnych, bowiem dobra polityka zagraniczna zależy od dobrych stosunków wewnętrznych.

Odmowa wydania posłów sądom.

WARSZAWA, 26.II. (Pat). Sejmowa komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej pod przewodnictwem posła Liebermana uchwaliła odmówić wydania posłów Róga (Wyzw.), Chama (Selrob) i Dworczanina (Biał. kl. chł.-rob.).

Terminy wyborów uzupełniających.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie Min. Spraw Wewnętrznych, wyznaczające termin wyborów uzupełniających w okręgu Łuck, Równe, Kostopol na niedzielę dnia 13 kwietnia.

Wyznaczenie terminu wyborów uzupełniających w okręgu Lida, Oszmiana, Wilejka nastąpi w pierwszych dniach marca. Wybory w tych okręgach odbędą się prawdopodobnie z końcem kwietnia.

Znów bójka między posłami.

WARSZAWA, 26.II (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji wojskowej, pod przewodnictwem posła Pająka, załatwiono wniosek Klubu Narodowego w sprawie uzupełnienia art. 141 rozporządzenia Rady Ministrów w przedmiocie wprowadzenia w życie na obszarze Rzeczypospolitej ustawy wojskowego postępowania karnego dla wspólnej siły zbrojnej. Przyjęto poprawkę posła Liebermana, polegającą na tem, że areszt prewencyjny w stosunku do osób wojskowych nie może trwać dłużej, niż dwa miesiące.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos pos. Burda (Fr. Rew.), odczytując oświadczenie, w którem użył niedopuszczalnych zwrotów w stosunku do przewodniczącego, za co został przywołany do porządku dziennego. Przewodniczący pos. Pająk odmówił załączenia wspomnianego oświadczenia do protokółu.

W czasie przemówienia posła Kozłowskiego (BB) wynikła sprzeczka słowna między posłem Łazarskim (BB oraz Dąbrowskim i Trąmpczyńskim (Kl. Nar.), przyczem poseł Łazarski uderzył w twarz posła Dąbrowskiego, a ten mu oddał. Skłóconych rozdzielił poseł Graliński (Wyzw.). Przewodniczący zarządził 10 minutową przerwę, po której posłowie BB. nie powrócili na salę. Komisja przystąpiła do obrad nad wspomnianym wyżej wnioskiem Klubu Narodowego.

Po głosowaniu posłowie z BB. ponownie przybyli na komisję, a poseł Snopczyński w imieniu 9 członków komisji z klubu BB. złożył następującą deklarację: „Pan poseł prof. Kozłowski w przemówieniu swem oświadczył, że wybór posła Pająka na przewodniczącego Sejmowej Komisji Wojskowej musi być uważany przez wszystkich wojskowych członków Komisji Wojskowej za wyraźną prowokację, albowiem poseł Pająk postawił w Sejmie Odrodzonej Polski wniosek o zredukowanie armji o 60 tysięcy ludzi. Pan przewodniczący poseł Pająk nie wyciągnął z tego żadnych konsekwencyj, wobec czego reprezentacja klubu BB. w Komisj Wojskowej, składająca się wyłącznie z wojskowych, odznaczonych krzyżami wojskowemi za udział w wyzwoleniowej wojnie nie uważa za możliwe dla siebie pod przewodnictwem posła Pająka brać udziału w pracach Komisji Wojskowej".

Po tem oświadczeniu posłowie z klubu BB. oraz poseł Burda z Frakcji Rewolucyjnej opuścili salę. Na tem posiedzenie zakończono.

Seinfeld zwolniony z aresztu.

WARSZAWA, 26.II. (Pat). Dziś w południe na wniosek obrońcy adwokata Bejlina sędzia apelacyjny do spraw wyjątkowego znaczenia Jerzy Luksemburg, prowadzący dochodzenie w sprawie podsłuchu telefonicznego, zwolnił z aresztu oskarżonego Jana Seinfelda. Kaucja, którą złożyła rodzina, wynosi 1000 zł.

Konferencja londyńska.
Narady trwają.

LONDYN, 26.II (Pat). Szefowie delegacyj na konferencję morską zebrali się w Izbie Gmin. Wydany o tem zebraniu komunikat zaznacza, że postanowiono z zastrzeżeniem zgody francuskiej kontynuować pierwotnie ustalony program, skoro tylko konferencja będzie mogła wznowić działalność. Narady odbywają się w dalszym ciągu.

Powstanie na San Domingo.

SAN DOMINGO, 26. II. (Pat). Zrewoltowana ludność cywilna, występująca przeciwko administracji obecnego prezydenta, który zabiega o przedłużenie swego mandatu, zawładnęła prawie w całości północną i centralną częścią kraju oraz okolicą stolicy. Aczkolwiek, według doniesień rządu nie doszło do żadnych starć, dzienniki, wychodzące w Matti, donoszą, że 3 osoby zostały zabite, zaś kilka odniosło rany.

SAN DOMINGO. 26. II. (Pat). Rewolucjoniści wtargnęli dziś rano do stolicy i zajęli bez straty i bez rozlewu krwi cytadelę oraz szereg gmachów publicznych. Prezydent oraz wiceprezydent republiki mieli się schronić do gmachu poselstwa francuskiego.

Zły omen.

NOWY JORK, 26. II. (Pat). Reuter donosi z Machado na Kubie, że z powodu uroczystości otwarcia nowego portu lotniczego wydarzyły się tu dwa tragiczne wypadki, które zgasiły nastrój. Mianowicie autobus, przepełniony pasażerami, udającymi się na uroczystość, wpadł na przejeździe kolejowym na pociąg pasażerski. W wypadku tym zginęło 12 osób, a wiele odniosło ciężkie obrażenia. Następnie w chwilę po otwarciu portu lotniczego spadł na lotnisko samolot, wykonywujący ewolucje popisowe. Lotnik i obserwator zginęli na miejscu, samolot został rozbity.

W Katowicach wiosna.

KATOWICE, 26. II. (Pat). Dziś o godzinie 12-ej w południe termometr wykazywał w Katowicach niezwykłą jak na porę zimową temperaturę 25 stopni ciepła.

WIADOMOŚCI z KOWNA

ZJAZD MIAST BAŁTYCKICH W KOWNIE.

Dnia 13 kwietnia r. b. zostanie otwarty w Kownie zjazd miast bałtyckich celem rozważenia szeregu spraw z zakresu gospodarki miejskiej. W przeddzień tego zjazdu odbędzie się zjazd miast i miasteczek Litwy.

URZĘDOWA BROSZURA O PLECZKAJTISIE

Z inicjatywy Litewskiego Departamentu Ochrony Obywatelskiej (władz bezpieczeństwa), wydana wkrótce zostanie broszura o Pleczkajtisie, jego planach, spotkaniach i t. d. Broszura zawierać będzie autografy Pleczkajtisa, odbitki dokumentów, dotyczących jego działalności i t. d.

NOWE MONOPOLE?

Wprowadzenie monopolu zapałczanego umotywował rząd litewski tem, że przemysł zapałczany pozostawał w rękach syndykatu. Spodziewać się przeto należy, iż niezadługo inne gałęzie przemysłu, jak np. produkcja tytoniu, piwa i t. p., obecnie istniejące w formie syndykatów, zostaną zmonopolizowane.

ZAMKNIĘCIE AFRYKI POŁUDNIOWEJ DLA ŻYDÓW LITEWSKICH.

Ograniczenie jakie przyjął ostatnio rząd południowo-afrykański, rozciąga się również na Litwę. Afryka Południowa była krajem dokąd Żydzi litewscy bardzo chętnie emigrowali. Emigracja wzrastała z roku na rok. Obecnie, w związku z przyjęciem ustawy, która nie odrazu jednak wchodzi w życie wielu Żydów szykuje się do wyjazdu.

BUDOWA WIĘZIENIA W MARJAMPOLU.

Jeszcze w roku bieżącym zbydowany zostanie w Marjampolu — z inicjatywy litewskiego ministerstwa sprawiedliwości — nowy gmach więzienny.

Henderson o sporze polsko-litewskim.

LONDYN, 26.II. (Pat). Henderson, odpowiadając na pytania, dotyczące sporu między Polską a Litwą, powołując się na badania przeprowadzone na miejscu z ramienia Ligi, zaznaczył, że ostateczny raport będzie przedstawiony na majowej sesji Rady Ligi.

Jeden z członków Labour Party zapytał, czy jest faktem, że sytuacja między obu krajami jest mniej naprężona, niż przed 6 miesiącami. Henderson odpowiedział, że zdaje się, iż tak jest w rzeczywistości.

Uzgadnianie paktów pokojowych.

GENEWA, 26.II. (Pat). Memorandum francuskie, znajdujące się w komisji jedenastu, stwierdza, że autorzy paktu Ligi dopuszczają w niektórych wypadkach zastosowanie środków wojennych z braku innych sposobów załatwienia konfliktów. Z wejściem w życie paktu paryskiego (Kelloga) sytuacja uległa zmianie przez powzięcie stosowania wyłącznie metod pokojowych. Rząd francuski raz jeszcze z naciskiem stwierdza, że postanowienia tego paktu odnoszą się jedynie do wojny napastniczej i w żadnym wypadku nie zmniejszają prawa do legalnej obrony. Rząd francuski proponuje dalej opracowanie systemu, opierającego się na akcji zbiorowej, mającego na celu zabezpieczenie obserwowania postanowień paktu Ligi.

Rząd polski w swem memorandum odnosi się pozytywnie do sprawy poprawek do paktu Ligi, podając przytem swe uwagi przy pracy przystosowania paktu Ligi do postanowień paktu paryskiego.

LONDYN, 26.II. (Pat). Z Genewy donoszą, że na wczorajszem posiedzeniu komisji lord Cecil w imieniu rządu brytyjskiego zaproponował cztery zmiany w art. 12 paktu, wyrażające zobowiązanie sygnatarjuszy nieuciekania się do środka wojny przed wyczerpaniem trzymiesięcznego okresu akcji rozjemczej Ligi. Brzmienie tego artykułu ma być zmienione w ten sposób, że strony zobowiążą się do nieuciekania się do środka wojny wogóle. Zmiana, proponowana przez rząd brytyjski do art. 15, polega na zastąpieniu brzmienia: „Członkowie zastrzegają sobie prawo działania, jakie uznają za niezbędne w obronie prawa i sprawiedliwości" przez dodanie do tego zdania słów: „wyjąwszy akcje wojenną".

GENEWA, 26. II. (Pat.) Jak donosi szwajcarska agencja telegraficzna, komisja jedenastu 6 głosami przeciwko 5 przyjęła w zasadzie włączenie tezy art. 2 paktu Kelloga do art. 12 paktu Ligi Narodów.

Wileński Głos Akademika.

Pyrrusowe zwycięstwo Wil. K. A.

Zebranie walne Bratniej Pomocy uchwaliło arytmetyczną większością wniosek Wileńskiego Komitetu Akademickiego o podwyższenie składek członkowskich do 2,50 zł. z tem, że sumę 50 gr. przelewa się do kasy Wil. Kom. Ak. Uchwała nie obowiązuje członków organizacyj nieuznających oficjalnie Wil. K. A. Pozornie jest to zwycięstwo Komitetu. Tak przynajmniej przedstawiają sprawę członkowie obozu wszechpolskiego. Wniosek uchwalono w brzmieniu pierwotnem, nie uwzględniając słusznej poprawki kol. Dembińskiego, aby uchwała obowiązywała tylko członków tych organizacyj, które oficjalnie Wil. K. A. uznają. Zmuszono zatem szerokie masy akademików, które nie są zrzeszone w żadnych organizacjach, ale indywidualnie mogą komitetu nie uznawać, do opłacania instytucji, która samozwańczo mianuje się ich reprezentacją i która za te pieniądze prowadzić będzie jednostronną akcję polityczną. Tak się przedstawia sprawa z jednej strony. Ale istnieje i odwrotna strona medalu.

Co zyskał W. K. A. na uchwale? Zapewnione ma 65 zł. trymestralnie tytułem składek od uczestników zebrania, którzy oddali swe głosy za wnioskiem. Wzamian została napiętnowana publicznie z trybuny polityczna akcja komitetu. Kol. Henryk Dembiński dowiódł, że Wil. K. A. był i jest dotąd jedynie reprezentacją większości politycznej młodzieży akademickiej; kol. Stanisław Klukowski udowodnił dobitnie, że związek narodowy P. M. A. nie odpowiada warunkom, przewidzianym dla związków narodowych przez statut Confédération International des Etudiants C. I. E. Par. 5 tego statutu wymaga, aby związek narodowy był:

1) Niezależny od partyj politycznych lub wyznaniowych, 2) niewątpliwą reprezentacją ogółu studentów danego państwa, 3) dostępny dla wszystkich studentów o b y w a t e l i d a n e g o p a ń s t w a.

Ani jednemu z tych warunków Z.P. M. A., Nacz. Kom. Akad. i zależne od niego organizacje, nie odpowiadają.

Na argumenty powyższe strona przeciwna odpowiedziała pobożnem milczeniem, należy zatem uważać, że zebranie przyjęło milczącą rezolucję stwierdzającą, że Wil. K. A. jest jednostronną reprezentacją politycznej większości polskiej młodzieży akademickiej.

Oprócz tego W. K. A. odniósł jeszcze szereg dalszych sukcesów: „Odrodzenie" stanęło wyraźnie w rzędzie organizacyj nieuznających W. K. A. i w myśl oświadczenia prez. kol. Dembińskiego wycofa swoich przedstawicieli z komitetu. Jednostki typowo „dzikie", niezrzeszone w żadnych organizacjach ideowych, złożyły z trybuny oświadczenia, że nie zapłacą ani grosza na W. K. A. Wreszcie sam wynik głosowania daje dużo do myślenia. 35 proc. (70 na ogólną liczbę 200 głosujących) wyraźnie i kategorycznie oświadczyło się przeciw wnioskowi. 35 proc. to już poważny odsetek. Jest to najwyższa z dotychczasowych liczba oponentów W. K. A., którzy w ten sposób najwyraźniej staje się reprezentacją pozostałych 65 proc. polskiej młodzieży akademickiej U. S. B. Jak widać komitetowi robi się na gruncie naszego środowiska dość ciasno.

Pytanie jeszcze, czy nie powstanie organizacja, która zrzeszy wszystkich „dzikich", a której jedyną racją bytu będzie „oficjalne nieuznawanie W. K. A. w celu niepłacenia składek", gdyż tego wymaga uchwała walnego zebrania. Rzucam myśl takiej organizacji. Może znajdą się ludzie, którzy się tem zajmą?

Nie wątpimy, że gdyby nowy zarząd zechciał skrupulatnie wykonywać uchwały „Walnego Zebrania", powinienby wywiesić przed kwesturą ostrzeżenie tego typu, jakie wywiesza się na bramach domów, w których znajduje się zły pies, ostrzeżenie przed płaceniem 50 gr. na W. K. A. Ostateczny rezultat wtorkowej, a właściwie środowej już, uchwały da się ująć w sposób następujący: Wileński Komitet Akademicki za miskę soczewicy (50 gr. składki członkowskiej) sprzedał ostatnie strzępy swego autorytetu.

St. J.

—oo—

Uchwały Ideowo-polityczne Kongresu Z. P. M. D.

Chcąc wyraźnie podkreślić nasze oblicze ideowe, a szczególnie wskazać starszemu społeczeństwu jakie miejsce zajmujemy w obozie rewolucji majowej podajemy poniżej uchwalone wnioski komisji ideowo-politycznej trzeciego zjazdu, a pierwszego kongresu Z. P. M. D. (Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej).

I.

Będąc spadkobiercami niepodległościowego ruchu młodzieży przed wojną, oraz tych wszystkich organizacyj, które w pierwszych latach niepodległości prowadziły na terenie akademickim pracę ideowo-wychowawczą w myśl haseł Józefa Piłsudskiego — za swe naczelne zadanie uważamy kształtowanie i rozwijanie podstawowych zadań polskiej Racji Stanu, oraz wychowanie i zaprawianie do prac społecznych przyszłych obywateli, zdolnych do niezłomnej, twórczej pracy dla Rzplitej, pracy, której symbolem i sztandarem jest Komendant Józef Piłsudski.

II.

Uważając się za część wielkiego obozu naprawy Rzplitej stwierdzamy, że dzieło naprawy, rozpoczęte przez przełom majowy, wymaga jeszcze niezmiernych wysiłków, oraz mobilizacji wszystkich sił ideowych obozu. Wzywamy przeto odpowiednie czynniki starszego społeczeństwa do planowej konsolidacji, opartej na surowej zasadzie ideowego i moralnego doboru grup i jednostek, wskazując na konieczność bezwzględnego potępienia tych jednostek, które mogły się znaleźć w ramach Obozu, — lecz nie stojąc na wysokości zadań — obniżyć mogą powagę haseł Przełomu Majowego. Z gorącą radością witamy uchwały ostatniego zjazdu legjonistów, widząc w nich krok na drodze do realizacji tego postulatu.

III.

Wskazując na doniosłość konsolidacji, dokonanej na terenie akademickim w 1927 r.— przestrzegamy te czynniki starszego społeczeństwa, któreby chciały — w mylnem zrozumieniu wspólnych celów — wkraczać w życie młodzieży drogą tworzenia nowych, zależnych od siebie ugrupowań — przed szkodliwością podobnych poczynań, mogących podważyć dokonaną dotychczas na terenie pracę, oraz spowodować w życiu młodzieży chaos, niezmiernie utrudniający dalszą pracę nad wychowaniem przyszłych kadr obywatelskich. Kongres stwierdza, że na terenie akademickim jedynie Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej S. W. reprezentuje ideologję Przełomu Majowego i wychowuje młodzież w myśl wskazań Józefa Piłsudskiego.

IV.

Dążąc do utrzymania bliższej współpracy z odpowiadającemi nam ideowo grupami Obozu Majowego — stoimy w dalszym ciągu na stanowisku zupełnej niezależności ZPMD od jakichkolwiek czynników starszego społeczeństwa; w marszu ku potędze Rzplitej, kierowanym przez Józefa Piłsudskiego, pragniemy iść na krok przed innymi, tworząc te warunki ideowe i te kadry społeczne, na których w niedalekiej przyszłości oprzeć się ma potęga naszego państwa i naszego narodu.

Wypełniając uchwałę Kongresu Prezydjum na audjencji u p. Marszałka złożyło oświadczenie następujące: „Prezydjum ogólnopolskiego Kongresu Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej S. W. jak najserdeczniej dziękuje Ci, Panie Marszałku, za nadesłane życzenie. Meldujemy Ci, Panie Marszałku, że serca nas wszystkich biją zgodnym rytmem miłości ku Tobie, jako naszemu duchowemu Wodzowi. Wierzymy głęboko, że wszelkie Twe prace, podjęte z wyłącznej troski o przyszłość Państwa są dla Polski zbawienne. W karnych, zwartych ideowo szeregach naszej organizacji wcielamy w życie Twój nakaz odrodzenia duszy narodu— i jesteśmy w każdej chwili do Twej, Panie Marszałku dyspozycji".

—o—

O „Akademicką Ligę Zdrowia"

Społeczeństwo prawdziwie demokratyczne winien cechować świadomy stosunek do pewnych przejawów bytu zbiorowego, form i formułek zbiorowego obcowania.

Warto od czasu do czasu robić rachunek sumienia z najdrobniejszych, najśmieszniejszych czynności i dokonywać rewizji nieprzystosowanych do nowoczesnych pojęć i warunków przyzwyczajeń. Do dawania bodźca w tym kierunku, z natury rzeczy, powołane jest społeczeństwo akademickie. Z radością witamy każdy objaw, świadczący, że akademik tę swoją rolę pojmuje i pragnie być za nią odpowiedzialny. Z radością witamy inicjatywę, zmierzającą do założenia na terenie akademickim Ligi Zdrowia. Myśl ta nurtuje już od jesieni wśród różnych grup i jakoś dotąd nie mogła wylać się w formie realnej. Teraz podobno zbliżamy się do jej realizacji. Będzie więc jeszcze jedna organizacja na terenie uniwersyteckim. Gdyby chodziło o organizację normalnego typu, byłoby to zastraszające, wobec olbrzymiego przerostu i rozproszkowania akademickiego życia organizacyjnego. Ale „Liga Zdrowia" ma być organizacją jedyną w swoim rodzaju: praca członków będzie polegała jedynie na osobistem ustosunkowaniu się do poszczególnych zagadnień i na szerzeniu zasad Ligi słowem i czynem. Nie trzeba łudzić się, że zasady te natrafią odrazu na grunt podatny. Będzie pewnie od początku wiele sprzeciwów i wielu malkontentów, niezadowolonych z naruszenia spokoju. Tu odrazu trzeba wyjaśnić jedno: „Liga Zdrowia" nie żąda od swoich członków, aby wyznawali wszystkie jej hasła. Wystarczy pójść za nią w jednym tylko kierunku, aby trafić pod jej opiekuńcze skrzydła. Antyalkoholik może być zarazem zwolennikiem bardzo ciasnych i bardzo sztywnych kołnierzyków. Jedno drugiemu nie przeszkadza. Rozumiem, że czytelnikowi nie wystrczają abstrakcyjne wiadomości i magiczne słowa „Liga Zdrowia". Chciałby wiedzieć coś więcej.

A zatem:

1) Liga Zdrowia przeprowadzi reformę męskiego stroju, w szczególności odrzuci tamujące obieg krwi kołnierze. Nie znaczy to jednak, że jej członkowie muszą chodzić w kołnierzykach à la Witos, spiętych starem sznurowadłem.

2) Założy jadłodajnie witaminowe i wywalczy tańszy owoc.

3) Zwalczać będzie pył uliczny i stanie w obronie niszczonej roślinności.

4) Wystąpi przeciw nałogowi alkoholizmu. Tutaj trzeba oczywiście zastrzec, że „Liga Zdrowia" nie dąży ani do prohibicji ani do kompletnej abstynencji. Chodzi jej tylko o to, aby używanie alkoholu przestało być nałogiem, urągającym ludzkiej wolnej woli i godności.

5) Wystąpi z projektem racjonalnej reformy zwyczajów powitalnych. B. poważne niebezpieczeństwo zagraża tutaj zwyczajowi odsłaniania łysiny (czupryna będzie mogła być odsłaniana) i konwencjonalnym pocałunkom w rękę (oczywiście konwencjonalnym, bo żadna „Liga Zdrowia" nie wykluczy pocałunków, podyktowanych szczerą sympatją).

6) Najszerszą platformę dla zwolenników „Ligi Zdrowia" stanowi propaganda natury, sportu i turystyki.

Hasła te w całości i częściowo powinny znaleźć wielu zwolenników wśród studjującej młodzieży. Do podjęcia ich najodpowiedniejszy element stanowi właśnie akademik, któremu wszystko uchodzi i który zawsze i wszędzie był propagatorem nowych twórczych myśli i prądów. Nie wątpimy, że umiejętnie pokierowana akcja znajdzie głęboki oddźwięk i wśród starszego społeczeństwa. Potrzeba reformy często w sposób palący daje się odczuwać, a na co nie może zdobyć się przygnieciona ciężarem obowiązków i stosunków jednostka, to śmiało może przeprowadzić wielka organizacja, skupiająca tłumy. Zapisujmy się więc tłumnie pod sztandary „Ligi Zdrowia" i tłumnie przybądźmy na wiec, który niewątpliwie będzie i który potępi: 1) nałóg alkoholizmu, 2) sztywny kołnierzyk i gors, melonik i cylinder, 3) zwyczaj całowania brudnych rękawiczek, 4) nadmierny urbanizm naszego życia.

Rob.

Pod rządami policyjnemi.

Zakneblowanie przez prewencyjną cenzurę wojenną ust niezależnej prasie w Litwie sprawia, iż tylko od czasu do czasu do szerszej opinji publicznej dochodzą odgłosy prowadzonej w Litwie akcji przeciwpolskiej. Wymownym przykładem tej nieprzebierającej w środkach akcji jest przytoczony poniżej autentyczny wypadek.

Przed paru laty adwokat przysięgły, ziemianin powiatu wiłkomierskiego, jeden z najczynniejszych działaczy polskich, p. Jan Kossko został na mocy rozporządzenia komendanta wojennego „jako osoba niebezpieczna dla porządku publicznego" wysłany z miejsca zamieszkania do Kretyngi, gdzie pozostawał przymusowo prawie przez cały rok. Represja ta nie dała jednak pożądanych wyników po powrocie z wygnania p. Kossko stanął znowu do czynnej pracy na polskiej niwie społecznej. Wtedy to na wiosnę 1929 r. został on nagle aresztowany pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz państwa polskiego. Aresztu dokonano na podstawie zeznań pewnego przytrzymanego na granicy litewsko-polskiej osobnika, rzekomo „szpiega", który miał zeznać, iż z polecenia p. Kosski przenosił do defenzywy polskiej listy i przesyłki.

Aresztowanego p. Kosskę osadzono w więzieniu w Wiłkomierzu. Przy konfrontacji z przytrzymanym na granicy „szpiegiem", który okazał się 18-letnim chłopcem i nazywał siebie Iwanem Dołgowym, pan Kossko mógł jedynie stwierdzić, iż nigdy w życiu ani oblicza Dołgowa nie oglądał, ani jego nazwiska nie słyszał. Natomiast Dołgow, wręcz odwrotnie, stanowczo twierdził, że zna p. Kosskę i bywał u niego w sprawach przenoszenia listów do Polski Jednocześnie Dołgow radził p. Kossce, by ten przestał się zapierać, a z całą skruchą wyznał swoją winę, co on, Dołgow już uczynił.

Rady tej jednak p. Kossko nie usłuchał i w stanie powyższym sprawa została przekazana przez policję kryminalną wiłkomierskiemu sędziemu śledczemu.

W międzyczasie powrócił z zagranicy sąsiad p. Kosski, ziemianin p. P., którego rodzice mają majątek w Polsce, na pograniczu z Litwą. Przyjazd jego rzucił nieco światła na całą sprawę. Okazało się bowiem, że Iwan Dołgow jest synem leśnika, który służył w majątku ojca u p. P. i, popełniwszy tam szereg kradzieży, musiał uciekać do Litwy, aby uniknąć przykrych konsekwencyj swego postępowania.

Ponieważ ani ścisła rewizja, dokonana u p. Kosski, ani nic innego nie dostarczyło obciążającego pana Kosskę materjału, zwolniono go po 4-tygodniowem pobycie w więzieniu za kaucją, sprawę zaś przekazano prokuratorowi sądu wojennego.

Epilog jej rozegrał się 11 grudnia ub. r. w sali sądu wojennego w Wiłkomierzu. Rozprawa sądowa okazała się zaiste rewelacyjną.

Główny świadek oskarżenia, a jednocześnie współoskarżony, Iwan Dołgow, oświadczył, iż na sądzie będzie mówił szczerą prawdę, której na badaniu pierwiastkowem nie mógł mówić. Prawdą zaś jest, że widzi p. Kosskę po raz trzeci w życiu: pierwszy raz przy konfrontacji, drugi u sędziego śledczego i trzeci obecnie na sądzie i że, oczywiście, żadnych pakietów ani listów nigdy od p. Kosski nie otrzymywał i nie nosił.

Na zapytanie przewodniczącego sądu, dlaczego w policji kryminalnej zeznawał inaczej, Dołgow opowiedział całą swoją martyrologję. Ze względów osobistych, o których wyżej wspomniano, wolał on opuścić granice Polski. Przekroczywszy granicę bezpiecznie i spokojnie, sam z własnego natchnienia zameldował się na posterunku policyjnym w Giedrojciach, skąd odesłano go do Szyrwint. W Szyrwintach ten niebezpieczny „szpieg" cieszył się względną swobodą, chodząc na pocztę po listy i wykonując prace ogrodowe u swego tymczasowego chlebodawcy— komisarza policji kryminalnej. Po tygodniu jednak sielanka ta się kończy. Zostaje on oddany do dyspozycji policji kryminalnej w Wiłkomierzu. Tutaj obraz się zmienia. W policji kryminalnej zaproponowano mu, aby zeznał, iż był używany przez p. Kosskę do przenoszenia listów do defenzywy polskiej i właśnie w powrotnej drodze z takiej szczęśliwie odbytej wycieczki został przez władze graniczne przytrzymany. Za takie przedstawienie sprawy zaproponowano mu posadę w policji kryminalnej oraz pewną sumę dolarów. Propozycja ta jednak nie trafiła do przekonania Dołgowa. Wówczas poparto ją innym, bardziej przekonywującym argumentem—rzemieniem. Gdy jednak i to nie poskutkowało, dano mu do zrozumienia, że za zastrzelenie uciekającego szpiega odpowiedzialności się nie ponosi, a trudno przecież mu będzie udowodnić, że nie uciekał. To wreszcie poskutkowało. Dołgow zgodził się zeznawać tak, jak życzyła sobie kryminalna policja.

Na zapytanie przewodniczącego sądu, czy może przedstawić świadków, którzy widzieli jak go bito i grożono, Dołgow oświadczył, iż wszystko to odbywało się w ściśle zamkniętem gronie funkcjonarjuszy policji.

Należy podkreślić, że po zakończeniu przewodu sądowego prokurator w swej mowie uważał za stosowne podtrzymać oskarżenie i dwukrotnie żądać wymierzenia kary według paragrafu kodeksu karnego, z tytułu którego p. Kossko był pociągnięty do odpowiedzialności, a który przewiduje karę śmierci.

Niepozbawioną cech humorystycznych, a charakterystyczną dla panujących w Litwie sosunków była postawa p. prokuratora, który dał wyraz swemu oburzeniu, gdy świadek p. P. oświadczył, iż koresponduje ze swymi rodzicami w Polsce i bywa u nich parę razy do roku. Fakt ten wydał się p. prokuratorowi tak potwornym, iż w swem przemówieniu nie wahał się zaznaczyć, iż zeznania ludzi, którzy bywają w Polsce, nie mogą być brane pod uwagę.

Sąd p. Kosskę, jak również Dołgowa, coprawda, uniewinnił, lecz przebieg sprawy tem niemniej doskonale charakteryzuje panujące w Litwie nastawienie wobec polskości. Pozatem należy pamiętać, że daleko niewszystkie sprawy tego rodzaju trafiają na drogę sądową. Większość znajduje swój finał w rozporządzeniach komendantów wojennych, skazujących bez winy winnych na wysokie grzywny, wysiedlenie z miejsca zamieszkania lub całkowitą banicję z kraju.

F. L.

Kowno.

Wileńskie tkaniny ludowe na wystawie „Urządzenie Mieszkania".

W związku z rozpoczętą przez Magistraty wielu miast polskich akcją budowania domów z jak największą ilością tanich mieszkań jedno i dwuizbowych dla zaradzenia klęsce bezdomności, wysunęła się również kwestja możliwie taniego i praktycznego urządzenia tych mieszkań.

Dla zobrazowania wszystkich nasuwających się pod tym względem możliwości, zorganizowaną też została w Warszawie na czas od 20 lutego do 1 marca r. b. w jednym z wybudowanych ostatnio przez Magistrat domów wielomieszkaniowych wystawa p. t. „Urządzenie Mieszkania", w której bardzo wybitny udział bierze także polski przemysł ludowy.

W porozumieniu z Warszawskiem Tow. Popierania Przemysłu Ludowego Zarząd Wileńskiego Bazaru Przemysłu Ludowego przesłał na tę wystawę wzory tkanin ludowych Wileńszczyzny dla urządzenia i udekorowania 2 mieszkań o różnych typach. Przytem okazuje się, że tkaniny ludowe naszej dzielnicy obejmują już tak różnorodne działy, że całkowicie zastąpić mogą wszelką tandetę fabryczną w tym zakresie, gdyż zawierają tak obicia na meble, jak i narzuty na tapczany, kapy na łóżka, kotary, firanki do okien, dywany i chodniczki na podłogę, makaty na ścianę, obrusy i serwety na stół oraz różne drobiazgi, które jednak w znacznej mierze przyczynić się mogą do estetycznego wyglądu mieszkania.

Od ogólnego wrażenia, jakie na zwiedzających tę wystawę wywierać będą przesłane tam kolekcje tkanin ludowych Wileńszczyzny, zależeć też będzie dalsze ich powodzenie na rynkach zbytu w Warszawie i innych miastach, a wobec spodziewanego w tym roku ożywienia się ruchu budowlanego i łącznie z tem niezbędnego urządzenia nowopowstałych mieszkań, będzie mógł ludowy przemysł takacki Wileńszczyzny liczyć na niewątpliwie dość znaczne zamówienia.

L.

Giełda warszawska z dn. 26.II. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,87—8,89—8,85
Belgja	124,25—124,56—123,94
Holandja	357,60—358,50—356,70
Londyn	43,34½—43,45—4 ,24
Nowy York	8,901—8,921—8,881
Paryż	34 90—34,99—34,81
Praga	26,40½—26,47—26,34
Nowy York kabel	8,91[illegible]—8,948—8,898
Szwajcarja	172 04—172,47—171,61
Wiedeń	125,53—125,84—125,22
Berlin w obr. pryw.	212 81

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwest.	130,00—131,00
5% premjowa dolar.	79,00—79,50—79,25
5% konwersyjna	51,25
6% dolarowa	74,00
7% Stabilizacyjna	84,00
8% L. Z. B. G. K. i B.R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
4% ziemskie	42,50
4½% ziemskie	51,25—51,50
7% ziemskie dolarowe	75,00
4½% warszawskie	53,00
5% warszawskie	55,75
8% warszawskie	73,50—74,25
8% Łodzi	64,50—65,50

A K C J E:

Bank Dyskontowy	127,00
Bank Polski	164,50—163,75
Bank Spółek Zarobk.	78,50
Węgiel	50,00
Lilpop	24,00 - 23,75—24,00
Ostrowiec serja B.	60,50
Starachowice	20,00
Haberbusch	107,00

—oo—

O New-Yorku, Broadway'u, V-ej Avenue i t. p.

II.

Jeśli w każdem większem mieście nocne atrakcje prześcigają się w wynajdywaniu coraz bardziej denerwujących, ryzykownych i zwyrodniałych zabaw, to i New York nie stanowi wyjątku. Purytanie holenderscy dość długo umieli w założonem przez siebie mieście utrzymać angielski *cant*, powagę ogniska domowego tak ślicznie opisanego przez Dickensa, skromność w stosunkach kobiety i mężczyzny, szanowanie tradycji i t p. solidne cnoty. Dziś to należy do przeszłości, jak drzewa Broadway'u. New-York bawi się całą noc, jak wszystkie wielkie zbiorowiska ludzkie: niezdrowo, zbytkownie, z umęczeniem i pracujących i bawiących się. Zabawnem jest tylko to, że się prawie nie widzi pijanych, bo, pozornie przynajmniej, orgje muszą się odbywać przy akompanjamencie gazowej wody (*Wh te Rock*), lub piwa bez alkoholu z anyżem (*Cliquot Club*). Szykowni gentlemeni zabierają co prawda na te nocne wycieczki płaskie flaszki *booze* (alkoholu), w futerałach od browningów... ale... wieleż tam można zmieścić, ot, kropelkę! Nie dziw więc, że na luksusowych okrętach wędrujących do Europy i zpowrotem, są specjalne kabiny dla pasażerów, którzy wracają napiwszy się do syta na starym kontynencie z maleńkiem *delirium tremens*.

Noc w New-Yorku można zacząć od najciekawszego bodaj i wręcz świetnego pomysłu amerykańskiego: nocnych sądów doraźnych. Wszystkie przestępstwa (prócz morderstwa), popełnione po 6-ej wieczorem, są rozstrzygane i osądzane w dzielnicowym sądzie. Istny to film, na który przychodzą jak na widowisko ludzie z ulicy patrzeć i słuchać. Procedura szybka.

„Zatrzymał pana policemen na Broadway'u, kiedyś pan szedł piechotą w godzinie handlu biletami teatralnemi? Czy pan nie wiedział, że to zakazane?"

„Nie, panie sędzio, to dziś pierwszy wieczór tego nowego rozporządzenia".

„Co zrobił z panem policemen służbowy?"

„Wyszturchał mnie, a ponieważ to było jego pierwsze aresztowanie, więc kazał siebie sfotografować przy magnezjowem świetle do gazety, dla reklamy, trzymając mnie za kołnierz".

„Czy to prawda", pyta sędzia policjanta, a na odpowiedź twierdzącą wydaje ten iście salomonowy sąd: „Pan jest wolny, a policjanta zamelduję jego zwierzchności".

Rozkudłaczony Włoch oskarżony o handel alkoholem.

„*Signor*, *signor*, dla chorej żony, buteleczkę, lekarstwo".

„Gdzie ta butelka?"

„Na dole panie sędzio, nie można jej było przez drzwi przesunąć, to wielki butel"...

Małżeństwo... ona krzyczała o pomoc, bo on pobił ją i pogryzł?

„Czy to nie pierwszy raz się zdarza? pyta sędzia".

„Nie, on mnie bije i maltretuje"

„Jeżeli Pani chce, by mąż poszedł do więzienia, czy Pani potrafi utrzymać dzieci przez ten czas?"

„Dam sobie radę".

„Dobrze, mąż dostanie 6 miesięcy więzienia".

Trzy, cztery minuty i cały kram skończony! O cudny wynalazek! Jakżeby dobrze było i u nas wprowadzić takie doraźne sądy bez papierów, protokółów, pozwów i t. p. na kurokradów, pajęczarzy, doliniarzy, bójki i kłótnie.

Po teatrach, które zapełniają się do północy kobietami, lalkami ondulowanemi, malowanemi, strojnemi w gronostaje, laury i z pękami orchidei lub strusich piór w ręku, jedzie się do klubów, których jest z 500 w tej dzielnicy bogaczy i wykwintnego towarzystwa Fith Avenue, bo zabawy Manhathanu, dzielnicy kupców, są o wiele ryzykowniejsze. Wszędzie to... co wszędzie.. girls'y, murzyni z jazzem, revellersy, tańce, ktoś jest dziś modny, za tydzień już nie, kaprys bawiącej się gromady przenosi ją gdzieindziej i przepełniony lokal pustoszeje. Gdzież iść? A, oto konkurs hockey'u na lodzie. W pięknej hali, na zamrożonej tafli z szaloną szybkością, brutalnie rozegrywa się partja, wrzaski, gwizdy, zakłady, guzy, łamanie nóg partnerów. Zabawa!

A może do nocnej redakcji New-York Heraldu, założonego sto lat temu przez młodego Szkota Gordon Benetta, który redagował i drukował przy łojówce swój czterostronicowy dzienniczek. Oto sala nowin. Tu radja, kable podmorskie, depesze reporterów z całego świata, niektórzy są na wysokich stanowiskach i pobierają pensje ambasadorom równe, wszystko przynosi wieści z ostatniej godziny. Wielkie agencje Havas, Reuter, Associated Press, International News przysyłają swoje. Tu okręt utonął, tam w Miami senator Lafolette wygrał konkurs bridża, muzułmanie zbuntowali się w Indjach trzy godziny temu...

Może chcecie telefonować do Paryża? Tylko 1250 gr. za trzy minuty, idzie to przez Szkocję drogą okólną, duża droga od czasu, gdy w 1876 r. młody Graham Bell, szukający sposobu by głusi mogli słyszeć sfabrykował z pudełka od cygar, 200 metrów drutu elektrycznego i elektromagnesu, pierwszy telefonik!..

Ale wróćmy do redakcji New-York Heraldu. Jest sala encyklopedyczna: wszystkie artykuły odnośne do przedmiotu rozklasowane, podzielone, piszący artykuł czy reporterską notatkę ma przed oczami odnośne wiadomości.

Z miasta telefonują ciągle wiadomości, ostro kontrolowane, oto sala fotografji, w fotelach śpią gotowi dzień i noc reporterzy, naokoło kabiny odnośne do krajów, pracownie litografji i akwafort, zdjęcia z całego świata i wszystkiego co na świecie. Sala radja. Właśnie Byrd z pod bieguna mówi, że siedzi na ławicy lodowej, która topniejeł..

Oto maszyny lśniące, naoliwione, huczące, tłumnie stłoczone w ciasnej przestrzeni, olbrzymie, wypluwające 50 tysięcy arkuszy na godzinę, zużywające 4 tony farby, stosy i góry papieru, które się piętrzą jak niepowstrzymana Niagara. Tu leje się w metalu ostatnie wiadomości, tam tablice jeszcze ciepłe stereotypów, jutro już nowemi zastąpnione, tam kaskada złożonej gazety, tu owijają się na nią banderole... Wreszcie oto mistrz całego piekła mądrości ludzkiej Pan Oks... redaktor naczelny, Żyd, podobny do Rotszylda i równie pyszny.

Jeśli jest czas po teatrze przed kolacją nocną, to się jedzie żegnać przyjaciół jadących do szczęśliwej, pijącej Europy! Pół miljona Amerykanów jeździ do nas co roku, transatlantyki to ich znajome wehikuły, znają kapitanów, stevard'ów, kabiny, kuchnię, wygody i rozrywki każdego steamer'u jak hotelu.

Nim Ameryka doszła do swych 60 tysięcy tonowych Majestików upłynęło sporo czasu. Bo to na początku XIX w. p. Fulton z towarzyszem, postawiwszy wrzący parą alembik na płaskiej barce z kominem blaszanym i zaopatrzywszy ten statek w koło, sprzęgli, jedno z drugim, nazwali *Claremont* i puścili się na zatokę Hudsońską ku uciesze gapiów i przy drwinach rozsądnych ludzi... Już w 1838-40 lansują Niemcy i Ameryka statki o 1 tys. ton, parowce, ale jeszcze z zapasowemi żaglami, budują żelazne pudła, helice 1856 r. W 1880 r. podwójne helice — (motor) i stalowe boki parowców welkich jak miasteczka, pełne mrożonych zapasów mięsa, jarzyn, owoców, kwiatów, z pływalniami, kortami tennisów, drukarnią, szpitalem, piwnicą win, teatrem, salami tańców, kinem, restauracją, barem i luksusowemi kabinami. Przejazd oczywiście kosztuje tysiące, są okręty jak Majestic, Ile de France, Leviatan, Berengueria, de Grasse, któremi jeżdżą tylko miljonerzy, star (gwiazdy filmowe) i wysocy urzędnicy, każda kategorja ludzi ma swój ulubiony statek, Majestik dla gwiazd, Paris dla tych co się chcą bawić. Płynie się 3 — 4 dni, a dawniej?.. Trzy miesiące i w jakich warunkach! Kołując przez wyspy Kanaryjskie i Antylle, przez Bermudy i Nową Anglję, z powodu konieczności trzymania się pasaty wiatrów, co dla żalglowców było kwestją życia lub śmierci. Jadło się solone mięso, suszone jarzyny, wodę gniłą, chorowano na szkorbut i umierano jak muchy.

Dziś to uroczy spacer, rozrywka i odpoczynek (przed zwiedzaniem Europy) dla tych oszalałych pośpiechem Amerykanów. Oto np. program jednego z nich: 8 maja wystawa w Sevilli, 11 konkurs tenisu w Cannes, 13 regaty w Liverpool, 17 targi w Pradze, 19 tańce pasterzy w Bawarji, 21 odpust świeczników w Gubbio (koło Asyżu), 24 derby w Epsou, 25 koncert organowy w katedrze we Fryburgu, 27 procesja w Orvieto i wieczorem aeroplanem do Bretanji, by 28 być w Trequier na odpuście (pardon) i widzieć narodowe stroje bretońskie. Parowiec ryczy przez syrenę swe sygnały, ostatnie usciski, całe kosze kwiatów, owoce, cukry, prezenty, Amerykanie są hojni i gościnni, pożegnania i statek odpływa.

Hel. Romer.

WIEŚCI i OBRAZKI z KRAJU

Furmanka pod kołami pociągu.

Koń i jeden podróżny zabici, drugi walczy ze śmiercią.

Wczoraj o godzinie 15-ej pociąg zdążający z Warszawy do Zemgale, na 5 kilometrze od Druskienik wpadł na przejeżdżającą przez tor furmankę. Koń został zabity na miejscu. Jadący wozem dwaj handlarze-Żydzi siłą uderzenia zostali odrzuceni kilkanaście metrów, przyczem jeden z nich poniósł śmierć, drugiego zaś w stanie b. ciężkim przewieziono do Oran, gdzie został umieszczony w szpitalu.

Tajemnicze zabójstwo.

Wieczorem 24 lutego we wsi Towzginiany gminy werenowskiej, dokonano tajemniczego zabójstwa na osobie mieszkanki tejże wsi Ewy Masałowej, liczącej lat 26. Nieujawniony dotychczas zbrodniarz zabił przebywającą we własnem mieszkaniu Masołową, strzelając do niej przez okno z broni palnej.

Tłem popełnionej zbrodni jest prawdopodobnie zemsta osobista. Policja wszczęła w tej sprawie energiczne dochodzenie, wobec czego w krótkim czasie należy się spodziewać ujawnienia tajemniczego zabójcy.

Krwawe bójki wśród włościan.

Nowe trzy ofiary nieokiełznanych temperamentów.

W czasie odbywającej się w zaścianku Brody, gm. gródeckiej zabawy weselnej między mocno podpitymi jej uczestnikami wynikła bójka na tle porachunków osobistych.

W rezultacie ciężkie obrażenie ciała odniósł mieszkaniec wsi Tuczyno gm. gródeckiej, Michał Sienko, liczący lat 20.

Poturbowany Sienko wkrótce zmarł.

Sprawców tragicznego zajścia nie ujawniono.

— Również w czasie wesela, wyprawianego we wsi Mosiężczyzna gm. bienickiej, na tle porachunków osobistych wywiązała się bójka, w której ciężko pobity został Józef Kozanowicz.

Okazało się iż krewkimi awanturnikami byli: Józef Stefanowicz, Witold Czerniawski Wacław Jabłoński, Michał i Aleksander Pawłowscy oraz Michał i Mikołaj Glebców, mieszkańcy wsi Rymcele, gm. bienickiej.

Na weselu we wsi Kapłany, gm. bienickiej też nie obeszło się bez awantur.

Tu w trakcie powstałej bójki ciężko pobity został Piotr Rusakiewicz, lat 23

Jako sprawców zatrzymano: Piotra, Jana i Kuźmę Kozakiewiczów oraz Michała Sulczyńskiego, mieszkańców sąsiedniej wsi Sinki.

Zdemoralizowany 12-toletni uczeń

wystrzałem z procy pozbawił swego towarzysza oka.

W Mołodecznie miał miejsce wypadek, który nasuwa b. smutne refleksje o demoralizacji śród najmłodszego pokolenia.

Oto pozostający pod opieką matki 12-to letni Sergjusz Lisowski, posiadając procę wystrzelił z niej wykręconą uprzednio kulą z naboju karabinowego w Stanisława Grawoja o dwa lata młodszego od siebie.

Kula ugodziła nieszczęśliwego chłopca w oko, które wypłynęło całkowicie.

Według danych posiadanych przez władze, prowadzące dochodzenie, Lisowski działał z premedytacją i rozmyślnie skrzywdził swego towarzysza.

Samobójstwo obłąkanej.

Mieszkanka wsi Pupinie, gm. widzkiej, licząca lat 40 Zuzanna Mejsztowicz, usiłując odebrać sobie życie, poderznęła gardło.

Desperatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Widzach.

Okazało się, iż przyczyną samobójstwa był obłęd desperatki.

Nowe ofiary kolektywizacji rolnictwa.

Donoszą nam z pogranicza, iż w ciągu ostatnich dwóch dni w rejonie odcinków granicznych Iwieniec i W. Chutory przez granicę przedostało się do Polski 16 włościan, którzy na skutek przymusowej kolektywizacji rolnictwa w Rosji sowieckiej, pozostawiwszy cały swój dobytek zbiegli przed represjami na terytorjum polskie.

DUKSZTY

+ **Odpowiedź ks. Stupkiewicza na zarzuty „Obywatela".**

W odpowiedzi na artykuł „Obywatela" zamieszczony w „Kurjerze Wileńskim" z dn. 23 b. m. od ks. P. W. Stupkiewicza otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

„Najprzód p. „Obywatel" powinien odróżniać moje postępowanie osobiste, które omawia, od działalności Kościoła i religji. Ja — to jeszcze nie Kościół i nie religja, a podane fakty ani z pierwszym ani z drugą nie mają nic wspólnego.

Przechodzę do szczegółów. „...otoczył się dewotkami..." to dziś powszedni zarzut stawiany księdzu katolickiemu wtedy, gdy żadnego innego nie ma się pod ręką, a chce się czemś księdzu dojechać. Natomiast powołując się na świadków słuchających moich kazań (a tych, zdaje się p. „Ob." nigdy nie słyszał, boby inaczej tak fałszywie recenzyj o nich nie podawał) mogę udowodnić, że nikomu z osób żadnych wad nie wytykałem, a omawianie wad ludzkich ogólnie i ostrzeganie przed niemi ludzi jest jednym z moich obowiązków,

W związku z poświęceniem świetlicy strzeleckiej w Dukształach, gdy mnie p. Stankiewiczowa, jako żona prezesa „Strzelca" prosiła o poświęcenie — nie odmówiłem tego, a tylko zwróciłem uwagę, że na tak uroczyste poświęcenie wypada zaprosić miejscowego ks. proboszcza — ja bowiem byłem tylko prefektem szkół, „Strzelec" zaś jest organizacją pozaszkolną. I chociaż miałem zamiar być na poświęceniu świetlicy — to jednak nagłe, a pilne sprawy zmusiły mnie w owym dniu do wyjazdu do Turmontu tak, że nawet konferencję nauczycielską na której był obecny p. Inspektor szkolny — opuściłem.

Ksiądz proboszcz został zaproszony nie w sam dzień poświęcenia, ale w przeddzień tego święta, a kościół parafjalny jest odległy nie o 2 ale o 3 i pół klm. od miasteczka Dukszt.

Dlaczego 19 marca 1929 r. nie mogłem odprawić nabożeństwa w swym kościele, o tem wie każdy Duksztanin—katolik, w tym dniu bowiem wypada doroczny odpust w kościele parafjalnym i dlatego żadnych nabożeństw uroczystych w tym dniu poza kościołem parafjalnym na terenie parafji odprawiać nie wolno. Fałszem jest, że strzelcy chodzili do kościoła parafjalnego i tam dla nich było nabożeństwo — obchód imienin p. marszałka Piłsudskiego odbył się w Duksztach bez nabożeństwa, a w kościele parafjalnym żadnego specjalnego nabożeństwa być nie mogło, bo w związku z całodzienną adoracją N. Sakramentu mogły być odprawiane tylko nabożeństwa związane ściśle z kultem Eucharystji. Ja sam wówczas mówiłem kazanie po polsku—widziałem więc kogo mam przed sobą, a po Mszy św. ks. prob. Bobin mówił po litewsku — też chyba nie dla strzelców.

Natomiast prawdą jest, że radziłem członkom Komitetu Obchodu Imienin p. Marszałka Piłsudskiego pp. dr-wi Chodorowskiemu, Niemczykowi i Kiewliczowi zwrócić się do ks. proboszcza z prośbą o zezwolenie na nabożeństwo w m-ku Duksztach dn. 19. III. czego Komitet, nie wiem z jakiej racji, nie uczynił.

Nabożeństwo w jedenastę rocznicę niepodległości odprawiałem tylko dla dziatwy szkolnej, a po uprzedniem porozumieniu się z władzami szkolnemi — uważałem, że i tak dużo mawiam do dzieci — i o fakcie niepodległości dzieci dużo słyszą odemnie — tem bardziej więc od swoich nauczycieli. Przyłączenie się do obchodu p. kapitana K.O.P. i „Strzelca" nie może być brane w rachubę, bo ten sam p. kapitan w przeddzień prosił o nabożeństwo ks. proboszcza Butkiewicza i miał iść do kościoła parafjalnego z wojskiem.

Fałszem jest, że mówiłem o ludziach w Duksztach demoralizujących młodzież — prawdą natomiast, że zawsze ostrzegam wiernych przed szerzącą się zewsząd demoralizacją i wszelkiemi hasłami wywrotowemi — a że takich dziś jest pełno na świecie—temu nikt nie zaprzeczy.

Zabawa na rzecz budowy kościoła w Duksztach dn. 2 lutego b.r. była przewidziana jeszcze około Nowego Roku—przecież wykonawczynie na scenie głównych ról, jako uczenice z Wilna, mogły przyjechać do Dukszt jedynie w okresie feryj półrocznych i prezes Domu Ludowego p. Wł. Rutkiewicz wypożyczając Związkowi Strzeleckiemu salę zastrzegł, że sala na 2 go lutego jest zajęta—a volenti non fit iniuria. Za czyny zaś i słowa innych osób ja odpowiadać nie mogę. Zresztą i zabawę urządzałem nie ja, ale komitet budowy kościoła, a głównym organizatorem i gospodarzem był p. Wł. Rutkiewicz.

Zakaz urządzania zabaw w soboty wyszedł w myśl Kościoła, nie odemnie, ale od ks. proboszcza—ja go tylko przestrzegam. Jako tłumacz woli Kościoła nauczam, że zabawa i tańce nie są powodem wystarczającym do opuszczania tak ważnego obowiązku katolika, jak wysłuchanie w święto Mszy św.

Fałszem i to brzydkim jest powiedzenie, że ja, bawiących się w soboty, nazywam potępionymi. Nie jestem furjatem, ażebym sobie miał sądy Boże przywłaszczać. Modlę się z ludźmi jedynie za grzeszników wogóle — a to chyba nikomu szkodzić nie może.

Przeciwko Związkowi Strzeleckiemu nigdy nie występowałem, owszem, sam będąc gimnazjastą obwód tego Związku założyłem w Rakowie pow. mołodeczańskiego i oddział strzelców tamże sam, jako prezes, prowadziłem. Dla młodzieży zawsze i wszędzie życzę jak najwięcej sympatji, żal mi tylko, że oszczercy pokroju p. „Obywatela" usiłują między mną a młodzieżą kopać przepaść. — A kto z nas, p. „Obywatelu", więcej ma zasługi i pokłada pracy na polu kulturalno-oświatowem—pan czy ja — o tem niech świadczą czyny a nie oszczerstwa.

Ks. P. W. Stupkiewicz,
rektor kośc. w Duksztach.

LIDA

+ **Pierwszy pokaz nasienny w Lidzie.** Wzorem lat ubiegłych Wojewódzkie Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych w Nowogródku zorganizowało, w dniach 23 i 24 lutego w lokalu Ludowego Banku Spółdzielczego w Lidzie, pierwszy pokaz nasienny dla powiatów: lidzkiego, nowogródzkiego, szczuczyńskiego i wołożyńskiego.

Jako organizatora pokazu z ramienia W. P. O. i K. R. delegowano inspektora rolnego p. Witolda Guryna, który przy pomocy instruktora p. Bolesława Najdy zorganizował jeden z najlepszych pokazów nasiennych, jakie zarządzono dotychczas na terenie województwa nowogródzkiego. Nie zważając na bardzo trudne warunki, ze względu na to, że rejon lidzki nie jest rejonem wybitnie nasiennym pokaz udał się pod każdym względem.

Wystawcy w liczbie 40 dostarczyli 168 eksponatów, z których zasługują na wyróżnienie: Stacja Doświadczalna w Bieniakoniach, Zakład Doświadczalny w Łazdunach, Ferma i Szkoła Rolnicza w Berdówce pod Lidą, Ferma Rolnicza w Niechniewiczach. Kółka Rolnicze: Szczytniki — m. Olszewo, gm. tarnowska, Niesutycze pow. nowogródzki, Ciaby i Bryndzieniaty pow. lidzki; spółdzielnia lniarska w Horodźkach pow. wołożyński, Szkoła Rolnicza w Kuszelewie, osady Delatycze. Reszta eksponatów przedstawiających jednak wielką wartość, daje możność sądzenia o dorobku tak większych jak i mniejszych własności. Z większej własności zasługują na specjalne wyróżnienie Dobra Szczorse hrabiego Hreptowicza w powiecie nowogródzkim. Bardzo ładne okazy owsa, grochu i ziemniaków wystawili pp. Ordyłowski i Ciara z osady Szczytniki. Również ładny okaz owsa dostarczyła na pokaz osadniczka z Bastun p. Agnieszka Smoleńska. Instytucje rolniczo-handlowe jak: Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Rolnik" i Dom Rolniczo-Handlowy L. Czetwertyńskiego w Lidzie oraz Syndykat Rolniczy w Nowogródku również wystawiły swoje próbki nasion z cenami bardzo przystępnemi.

W pierwszym i drugim dniu zwiedziło pokaz około 100 osób, oprócz 5 wycieczek, które liczyły około 200 osób.

Z przykrością tylko należy podkreślić że powiat wołożyński i szczuczyński, które mogły dostarczyć poważniejszą ilość eksponatów, frekwencją wystawców na pokazie nie dopisały.

Na zakończenie należy podkreślić pracę pełną energji i poświęcenia p. Bolesława Najdy sekretarza O. T. O. i K. R. w Lidzie, który w organizowaniu pokazu nasiennego położył ogromne zasługi.

+ **Kradzież z włamaniem.** W nocy 23 b. m. w Dokudowie, pow. lidzkiego, jacyś nieznani sprawcy włamali się przez okno do mieszkania Szuji Michała i skradli z zamkniętego kufra na szkodę tegoż Szuji 18 zwojów płótna, 25 złotych gotówką oraz garderobę wartości 250 zł. Złodzieje po dokonaniu kradzieży zbiegli w niewiadomym kierunku.

Powiat wileńsko-trocki.

+ **Posiedzenie Pow. Komisji Oświaty Pozaszkolnej.** Dnia 22-go b. m. o godz. 18-ej pod przewodnictwem starosty p. J. Radwańskiego odbyło się posiedzenie Pow. Komisji Oświaty Pozaszkolnej w lokalu Sejmiku wileńsko-trockiego.

Licznie zebrani członkowie Komisji i zaproszeni goście z zainteresowaniem wysłuchali sprawozdania powiatowego instruktora oświaty pozaszkolnej p. Aluchny Edwarda o obecnym stanie pracy oświatowej pozaszk. na terenie powiatu i wzięli żywy udział w omówieniu spraw związanych z obecną i dalszą akcją kulturalno-oświatową.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje coraz silniej rozwijająca się i budząca duże zainteresowanie w tut. powiecie akcja świetlicowa, która znajduje poważne poparcie ze strony Pow. Komisji Oświaty Pozaszkolnej i Pow. Komit. P. W. i W. F.

W związku ze znacznem ożywieniem ruchu kulturalno-oświatowego i zwiększonemi kosztami subsydjowania tego ruchu — samorządy gminne i powiatowy w zrozumieniu doniosłości sprawy na następny rok budżetowy 1930/31 uchwaliły na ten cel łączną sumę 13.200 zł., co przy odpowiednim zasiłku Ministerstwa W. R. i O. P. umożliwi zaspokojenie najważniejszych potrzeb w tej dziedzinie pracy pozaszkolnej.

Na posiedzeniu załatwiono szereg spraw bież., między innemi ustalono na rok 1930/31 ramowy budżet Powiatowej Komisji Oświaty Poz., związany z planem pracy na następny rok szkolny.

EJSZYSZKI

+ **Podpalenie.** Wieczorem 24 lutego w okolicy Hermany, gminy ejszyskiej, wybuchł pożar, skutkiem którego spłonęła doszczętnie stodoła z tegorocznemi zbiorami na szkodę Pawła Morawskiego. Straty wyrządzone pożarem poszkodowany oblicza przeszło na 1 tysiąc złotych. Zachodzi uzasadnione przypuszczenie, iż pożar powstał wskutek podpalenia, w której to sprawie prowadzi dochodzenie miejscowy posterunek P. P.

HODUCISZKI

+ **Śmierć przy pracy.** W lesie państwowym wpobliżu wsi Turmy, gm. hoduciskiej mieszkańcy wsi Zahrodzie, znaleźli trupa z rozpłataną głową.

Okazało się iż jest to Antoni Pawełkowicz ze wsi Zahrodzie, który będąc zatrudniony przy robotach leśnych, dnia krytycznego ładował drzewo na wóz.

W czasie tych czynności, kiedy dźwigał duży dwumetrowy kłoc, potknął się i upadł, a ciężki kłoc spadł mu na głowę powodując śmierć.

WOROPAJEWO

+ **Spłonęła stodoła z plonami.** Z niewyjaśnionej przyczyny wybuchł w nocy pożar we wsi Stachowskie, gm. woropajewskiej.

Pastwą ognia stała się naładowana zbiorami stodoła, należąca do Kazimierza Romanowicza.

Straty wynoszą 2.000 zł.

ZOŚNA

+ **Śmiertelne nadużycie alkoholu.** W kolonji Starzyna gminy zośniańskiej, zmarł wskutek nadmiernego spożycia alkoholu Paweł Rogacz, liczący lat 45.

Z POGRANICZA

+ **Zatrzymanie żołnierza litewskiego.** Na odcinku granicznym Orany patrol K. O. P. ujął strażnika litewskiego, który, jak twierdzi, zmylił z powodu panującej zawieruchy drogę i znalazł się na terytorjum polskiem.

Do chwili wyjaśnienia istotnej przyczyny przekroczenia granicy żołnierza litewskiego internowano.

+ **Polsko-sowiecka konferencja parytetowa.** W najbliższych dniach w rejonie Dzisny ma być zwołana konferencja przedstawicieli granicznych władz polsko-sowieckich dla omówienia i zlikwidowania kilku wynikłych zatargów.

KRONIKA

Czwartek 27 Lutego	Dziś: Leandra B. W. Jutro: Romana Op. Wschód słońca—g. 6 m. 28 Zachód „ —g. 17 m. 10

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 26 II—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 782
Temperatura średnia: — 6° C
„ najwyższa: — 4° C
„ najniższa: — 7° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: południowy.
Tendencja barom.: stan stały.
Uwagi: pochmurno, mgła.

ADMINISTRACYJNA

— **Walka z macherami paszportowymi.** Jak nas informują, różne osoby, chcąc uzyskać paszport zagraniczny zgłaszają się do zawodowych pośredników, którzy za nich zgłaszają podania, niby interwenjują, czyniąc w ten sposób wrażenie, że bez ich pomocy petent paszportu nie otrzyma.

Z tegoż powodu niektórzy obywatele zupełnie nieświadomie rozsiewają pogłoski o korupcji urzędników, choć w rzeczywistości obywatele są ofiarami swej naiwności. W związku z powyższem dowiadujemy się, że starostwo grodzkie w Wilnie, postanowiło podjąć energiczną walkę z macherami paszportowymi, żerującymi na naiwności ludzkiej.

MIEJSKA

— **Z Komisji Finansowej.** We wtorek w lokalu magistratu odbyło się posiedzenie miejskiej Komisji Finansowej na którem rozpatrzono wnioski w sprawie przeniesienia kredytów w budżecie na rok 1929-31 oraz wywiązała się dłuższa dyskusja nad projektem opracowanym przez magistrat w sprawie zabezpieczenia emerytalnego pracowników miejskich i ich rodzin. Komisja po dłuższych debatach ustosunkowała się pozytywnie do projektu magistratu i w dniu dzisiejszym wpłynie on w celu ostatecznego zatwierdzenia na posiedzenie Rady Miejskiej.

Ponadto na omawianem posiedzeniu zapadła uchwała umorzenia manco materjałów opałowych na elektrowni miejskiej w okresie 1921-1924 roku.

— **Wypiek chleba pszenno-żytniego będzie dozwolony.** Naskutek zabiegów związków młynarskich odnośne władze administracyjne zdecydowały się wydać nowe rozporządzenie o wypieku chleba pszenno-żytniego, idące w tym kierunku, że wypiek takiego chleba będzie dozwolony, jednakże ilość mąki pszennej nie będzie mogła przewyższać 25 procent, obojętne jest przytem, jakiej ta domieszana mąka będzie procentowości.

— **Magistrat, jak zwykle, się spóźnia.** Jak się dowiadujemy prace nad opracowywaniem preliminarza budżetowego m. Wilna na rok 1930—31 nie są jeszcze ukończone i budżet nie wpłynął jeszcze pod obrady komisji finansowej. Staje się już obecnie jasnem iż z dniem 1 kwietnia nowy budżet nie wejdzie w życie i wątpliwem jest czy przed połową maja r. b. będzie zatwierdzony przez Radę Miejską.

SPAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Rejestracja rzemieślników grupy metalowej.** Zarząd Izby Rzemieślniczej w Wilnie przypomina, iż od dnia 24 b. m. do dnia 1 marca r. b. codziennie w godzinach od 10-ej do 14-ej, odbywa się w lokalu Izby przy ul. Niemieckiej nr. 25, rejestracja rzemieślników grupy metalowej, dotycząca następujących zawodów: blacharstwa, bronzownictwa, kotlarstwa, kowalstwa, mosiężnictwa, pilnikarstwa, ślusarstwa, tokarstwa metali, wyrobu narzędzi optycznych, grawerstwa, jubilerstwa złotnictwa, wyrobu przedmiotów z drucików srebrnych i złotych, przędzarstwa materji ze złota i srebra, zegarmistrzostwa, pozłotnictwa.

Niezarejestrowani pociągnięci będą do odpowiedzialności karnej, w myśl art. 192 ust. przemysłowej.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Otwarcie laboratorjum elektrotechnicznego przy zawodowej szkole dokształcającej Stowarzyszenia Techników.** Wczoraj o godzinie 8-ej wieczorem nastąpiło uroczyste otwarcie laboratorjum elektrotechnicznego przy dokształcającej szkole zawodowej S-nia Techników w Wilnie (Kopanica 5).

Laboratorjum zaopatrzone zostało w szereg niezbędnych i cennych przyrządów, które pozwolą słuchaczom na przeprowadzenie szeregu ciekawych badań laboratoryjnych.

Na uroczystości otwarcia poza prezesem Stowarzyszenia Techników inż. Jenszem, obecny był przedstawiciel kuratorjum szkolnego.

Słowo wstępne wygłosił p. dyr. szkoły inż. Kubilus, poczem głos zabrał jeden z wykładowców inż. Pieślak, charakteryzując pokrótce zadania i cel nowej placówki.

— **Z zebrania wileńskich organizacyj kobiecych.** Dn. 20.II. o godz. 6-ej wiecz. odbyło się w lokalu Stow. Techników staraniem pp. Bortkiewiczowej z ramienia Tow. Zjednoczonych Ziemianek i Burhardowej — Narod. Organiz. Kobiet i Lewakowskiej — Tow. Ochrony Kobiet zebranie Wileńskich Organizacyj Kobiecych z racji przyjazdu p. Józefy Szebeko, przewodniczącej Rady Narodowej Polek.

Na przewodniczącą została powołana p. J. Szebeko, na sekretarkę p. Wanda Bałtutis.

P. Józefa Szebeko dała krótki szkic historyczny i organizacyjny Międzynarodowej Rady Kobiet, oraz scharakteryzowała działalność Rady Narodowej Polek, istniejącej od r. 1924.

Następnie p. Szebeko dała sprawozdanie ze Zjazdu Międzynarodowej Rady Kobiet, który się odbył w Londynie w maju r. ub.

Po zakończeniu dyskusji na wniosek p. J. Burhardowej zebrane uchwaliły wspólnemi siłami ufundować cegiełkę Instytutu Radowego im. Curie-Skłodowskiej w Warszawie, oraz na wniosek p. Iwaszkiewiczowej—ofiarować album z widokami Wilna p. Kazimierze Iłłakowiczównie z racji przyznania jej nagrody m. Wilna. Osoby i organizacje, pragnący przyczynić się do nabycia albumu proszone są o doręczanie składek p. Iwaszkiewiczowej, ul. Wileńska 26, do dn. 4 marca r. b. W skład komitetu zbiórki na rzecz Instytutu Radowego weszły panie: Krok-Paszkowska, Sienkiewiczówna, Bałtutisówna i Przewłocka.

— **Realizowanie 2 większych filmów w Wilnie.** Zw. Art. Szt. Kin. w Wilnie (Dąbrowskiego 5) przystąpił do realizacji 2 obrazów z których pierwszy pod tytułem „Problemat Czelawy", jest dramatem w 8 aktach podług niezwykle ciekawej, głęboko psychologicznej, niesamowitej noweli znanego autora prof. Stefana Grabińskiego, drugi zaś, p. t. „Nokturn Szopena", dramatem w 10 aktach z życia polsko-żydowskiego, na tle Wilna i okolic. Myślą przewodnią tego drugiego filmu jest wykazanie dodatnich stron charakterów obu społeczeństw, oraz zademonstrowanie i propagowanie piękna zabytków artystycznych oraz natury Wilna i jego okolic.

Reżyserja spoczywa w rękach p. Seweryna Nowickiego, obsadę stanowią b. uczniowie Szkoły Filmowej i Członkowie Zw. Art. Szt. Kin. w Wilnie.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Z Polskiego Towarzystwa Ustawodawstwa kryminalnego.** W piątek dnia 28 b. m. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu Prokuratury przy Sądzie Apelacyjnym (Mickiewicza 36) odbędzie się zebranie dyskusyjne, na którem p. Wiceprokurator Sądu Apelacyjnego Olgierd Kryczyński wygłosi referat na temat: „Dochodzenia w k. p. k.". Wstęp dla członków i gości przez członków wprowadzonych.

— **Walne zgromadzenie doroczne członków Towarzystwa Eugenicznego** odbędzie się w piątek 28 b. m. o g. 7.30 ew. o g. 8-ej w. (o ile w pierwszym wypadku będzie brak quorum).

W lokalu Poradni Eugenicznej (Żeligowskiego 4).

RÓŻNE

— **Dzień protestu przeciwko prześladowaniom religijnym w Rosji.** Na ostatniem swem posiedzeniu Archidiecezjalna Liga Katolicka postanowiła urządzić dzień uczczenia ofiar bolszewizmu i protestu przeciwko prześladowaniu religji w Rosji. Postanowiono w niedzielę 16 marca zorganizować taki dzień w Wilnie. Niezależnie od nabożeństw i zebrań w poszczególnych parafjach, oraz poruszenia sprawy terroru bolszewickiego na zebraniach organizacji ma się odbyć w Bazylice nabożeństwo ekspjacyjne celebrowane przez J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolitę z odpowiedniem kazaniem, a o godz. 1 po poł. w Chrześcijańskim Domu Ludowym przy ul. Metropolitalnej Nr. 1 odbędzie się akademja ku czci ofiar bolszewizmu i dla zaprotestowania przeciwko gwałceniu sumień przez bolszewików.

Na akademji moment partyjno-polityczny będzie usunięty, a zostaną uwzględnione tylko warunki religijne w Rosji.

— **Utworzenie Związku Kupców i Przemysłowców Polskich w Mandżurji.** Izba Przemysłowo-Handlowa podaje do wiadomości, że w Mandżurji został utworzony „Związek Kupców i Przemysłowców Polskich w Mandżurji", kt. ma na celu ożywienie eksportu tow. polskich przez informowanie Organizacyj Gospodarczych w kraju o potrzebach rynku i o warunkach pracy miejscowej.

— **Traktat handlowy z Meksykiem.** Wobec aktualności traktatu handlowego z Meksykiem Izba Przemysłowo-Handlowa prosi osoby zainteresowane o nadsyłanie do Izby dezyderatów w sprawie ewentualnych zniżek celnych, oraz innych ulg, których moglibyśmy żądać od Meksyku.

— **Wyróżnienie wilnianina przez P.K.O.** Pocztowa Kasa Oszczędności przeznaczyła ostatnio szereg premij pieniężnych dla osób, które wykażą się w pewnym czasie największą ilością wpłat dokonanych na swoją książeczkę oszczędnościową. Za podstawę w tym wypadku służy nie wysokość składanych sum lecz ich częstotliwość. Przed paru dniami nagroda taka przypadła w udziale wilnianinowi panu Władysławowi Wojciekiemu który mimo bardzo skromnych dochodów wyrobnika dziennego wykazał wyjątkowy zmysł oszczędnościowy, bo bezmała codzień oszczędza drobną kwotę. Jest to przykład godny naśladowania i tem piękniejszy, że daje to jeden z tych „maluczkich", którego zarobki są bardzo nikłe, a jednak przy dobrej woli pozwalają na tworzenie kapitału oszczędnościowego, tej potężnej podstawy dobrobytu obywateli i państwa.

Wyrażamy przekonanie, że powyższy przykład znajdzie wśród Wilnian wielu naśladowców, co będzie znów dalszem potwierdzeniem znanej tężyzny tutejszego społeczeństwa.

— **Dodatkowa należność przy ściąganiu kar administracyjnych.** Niejednokrotnie na łamach prasy wileńskiej pojawiały się wzmianki, zawierające utyskiwania na pobieranie przez organa Magistratu m. Wilna 5 złotych przy ściąganiu kar administracyjnych. Informują nas ze źródeł miarodajnych, iż postępowanie Magistratu jest całkowicie zgodne z prawem i oparte na art. 54 rozporządzenia o postępowaniu przymusowem, który kwotę 5 zł. określa jako najniższe odszkodowanie na rzecz gminy (magistratu) za dokonywane czynności egzekucyjne. Ukarany grzywną, który tę grzywnę w swoim czasie uiści i tem samem nie dopuści do wszczęcia postępowania egzekucyjnego przez organa magistratu jest wolny od tej opłaty dodatkowej.

PODZIĘKOWANIE.

Serdeczne podziękowanie Chórowi Drukarzy i dyrygentowi p. W. Mołodeckiemu za uświetnienie pamiętnego dnia ślubu naszego składają

Marja i Kazimierz Rzempołuchowie.
Wilno, 22.II.30.

ZABAWY

— **Ostatnia Wielka Zabawa Karnawałowa.** W niedzielę dnia 2 marca b.r. w sali Związku Zaw. Drukarzy m. Wilna odbędzie się Wielka Zabawa Taneczna połączona z przedstawieniem amatorskiem p. t. „Marcowy kawaler" komedja w 1 akcie J. Blizińskiego, oraz popisem Chóru Drukarzy pod kierownictwem W. Mołodeckiego.

Początek punktualnie o godz. 9 wiecz. Bufet zaopatrzony obficie na miejscu. Wstęp dla członków i przez nich wprowadzonych gości.

— **XI Doroczny Bal Ogólnoakademicki.** W dniu 1 marca rb. odbędzie się XI-ty Doroczny Bal Ogólnoakademicki, który w tym roku zapowiada się wprost wyjątkowo. Pomijając takie atrakcje, jak trzy najlepsze orkiestry, artystyczne udekorowanie salonów Kasyna Garnizonowego, kotyljony, pierwszorzędny bufet Georges'a — podajemy do ogólnej wiadomości, iż po raz pierwszy w Wilnie cały przebieg Balu Ogólnoakademickiego będzie filmowany przez znaną w Polsce Wytwórnię Filmową, której prace ułatwią specjalnie w tym celu zaprowadzone instalacje. Film ten następnie będzie wyświetlany w pierwszorzędnych kinach m. Wilna. Nie wątpimy, iż Bal Ogólnoakademicki będzie godnym zakończenia tegorocznego karnawału, stwierdzić narazie możemy, iż wzbudził on niebywałe zainteresowanie w najlepszych kołach towarzyskich Wilna i okolic, czego dowodem są nabywane w wielkiej ilości zaproszenia. Początek o godz. 22-ej. Pozostałe w niewielkiej ilości zaproszenia można nabywać u Pp. Gospodyń oraz w lokalu Bratniej Pomocy (ul. Wielka 24) w godz. 1—3 i 7—9 wiecz.

— **Dancing-Tombola,** urządzony staraniem sekcji wioślarsko-pływackiej W. K. S. Pogoń, odbędzie się we czwartek o godz. 9 wieczór, w lokalu kasyna oficerskiego, przy ulicy Mickiewicza 13.

Do wygrania cenne fanty.

Do tańca przygrywa pierwszorzędne trio.

— **„Tańczący śledź".** Chcesz za 2 albo 3 złote otrzymać tytuł porządnego człowieka? Zaopatrz się więc w dowód obywatelstwa akademickiego, albo w kartę wstępu i przyjdź w tłusty wtorek 4 marca r. b. o godz. 6-ej wiecz. do „Ogniska" (ul. Wielka 24) na tańczącego śledzia. W sympatycznie udekorowanej sali czas urozmaici ostatni w karnawale występ „Żywej Gazetki". Karty wstępu można nabywać w lokalu Sekretarjatu Bratniej Pomocy (ul. Wielka 24) w godz. 1—3 pp. i 7—9 wiecz.

— **Zabawa Klubu Sportowego.** Wojskowy Klub Sportowy 1 p. p. Leg. stając w tym roku do zawodów o mistrzostwo Polski, rozpoczyna wielki swój sezon sportowy pełną werwy i życia zabawą połączoną ze sportem w dniu 1 marca 1930 r. przy ul. Ludwisarskiej Nr. 4. licząc, że pierwszy ten występ gościnny znanego już publiczności wileńskiej Klubu znajdzie swój wyraz w licznem stawieniu się publiczności, która stanowi zawsze 75% pewności udania się wszelkich poczynań sportowych.

— **Doroczny bal b. wychowanków korpusów kadetów.** W niedzielę, dnia 2 marca r. b. staraniem koła b. wychowanków korpusów kadetów, odbędzie się doroczny bal w salonach hotelu „Georges".

Sądząc według lat ubiegłych będzie to jeden z najlepszych balów obecnego karnawału. Jak nas informują inicjatorzy, ze względu na ograniczoną wielkość lokalu wstęp będzie ściśle za zaproszeniami imiennemi, służącemi zarazem jako karty wstępu.

Mający więc zamiar w tym dniu się dobrze zabawić, muszą zawczasu pomyśleć o nabyciu zaproszenia w przedstawicielstwie samochodów „Studebaker", Mickiewicza 31.

— **Dancing towarzyski.** Akademickie Koło Białostoczan w Wilnie zaprasza wszystkich na XIII-ty zkolei Dancing Towarzyski p. n. „Ostatnie Rendez vous Karnawałowe", który odbędzie się dnia 2 marca r. b. w lokalu Ogniska Akademickiego (ul. Wielka 24).

Początek o godz. 21-ej. Śpieszcie się więc, bo post u progu.

— **Lista Pań Gospodyń XI-go dorocznego Balu Ogólno-akademickiego.** PP. Juljanowa Bądzkiewiczowa, Stanisławowa Białasowa, Stanisławowa Bochwicowa, Franciszkowa Bossowska, Aleksandrowa Burhardtowa, Władysławowa Bujalska, Stanisławowa Ciozdowa, Mieczysławowa Englowa, Antoniowa Głowińska, Mieczysławowa Gutkowska, Juljanowa Glatmanowa, Iwonowa Giżycka, Walenty na Horoszkiewiczówna, Kazimierzowa Felowa, Janowa Florczakowa, Juljanowa Janicka Zbigniewowa Jasińska, Władysławowa Jakowicka, Konradowa Joczowa, Mieczysławowa Jeleńska, Teresa Jundziłłowa, Aleksandrowa Karnicka, Stefanowa Kirtiklisowa, Stefanowa Kempistowa, Piotrowa Kownacka, Józefowa Korolcowa, Marja Kossakowska, Aleksandrowa Kwaśniakowa, Włodzimierzowa Łęska, Wincentowa Łuczyńska, Janowa Małecka, Klemensowa Marcinowska, Ludwikowa Maculewiczowa, Michałowa Moszyńska, Aleksandrowa Meysztowiczowa, Korneliowa Michejdzina, Janowa Muszyńska, Antoniowa Narwojszowa, Stanisławowa Niekraszowa, Henrykowa Krok-Paszkowska, Arsenjuszowa Pimonowowa, Wiktorowa Piotrowiczowa, Stefanowa Pogorzelska, Aleksandrowa Przygodzka, Jadwiga Raczkiewiczowa, Oktawjuszowa Rackiewiczowa, , Edwardowa Ratyńska,, Michałowa Reicherowa, Romanowa Rucińska, Franciszkowa Rychłowska, Zygmuntowa Orłowska, Kazimierzowa Opoczyńska, Stefanowa Siła-Nowicka, Janowa Sobecka, Mieczysławowa Skinderowa, Ludomirowa Slendzińska, Kazimierzowa Świątecka, Ludwikowa Szwykowska, Stefanowa Szostakowa, Władysławowa Szmidtowa, Janowa Szmurłowa, Juljanowa Szymańska, Edwardowa Szemiothowa, Marjanowa Szydłowska, Amiela Sztrallowa, Władysławowa Szumańska, Józefowa Sopoćkowa, Aleksandrowa Safarewiczowa, Bolesławowa Szniolisowa, Cezarowa Tracewska, Stanisławowa Wańkowiczowa, Romanowa Wirszyłłowa, Adamowa Zawadzka, Władysławowa Zawadzka, Zofja Zdrojewska, Feliksowa Zawadzka, Aleksandrowa Żyłkowa, Aleksandrowa Zelwerowiczowa.

TEATR i MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś barwne widowisko opera narodowa W. Bogusławskiego i J. Kamińskiego „Krakowiacy i Górale".

Jutro sensacyjna sztuka amerykańska „Broadway".

— **Teatr miejski Lutnia. Berta Crawford w Wilnie.** Dzisiejszy występ znakomitej śpiewaczki Berty Crawford w teatrze miejskim w Lutni wzbudził niezwykłe zainteresowanie wśród publiczności wileńskiej. Program świetnej artystki zapowiada szereg utworów Rossiniego, Valverde, Bayly, Farleya Muldera i in. przeważnie w Wilnie niewykonywanych, a wymagających pierwszorzędnych kwalifikacyj śpiewaczych. Początek o godzinie 8 w. Bilety są jeszcze do nabycia w kasie teatru w Lutni od godziny 11 do 9 w.

— **Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.** W sobotę najbliższą dla młodzieży szkolnej nieśmiertelna komedja A. Fredry „Dożywocie". Przedstawienie sobotnie poprzedzi słowo wstępne dyr. A. Zelwerowicza. Początek o godzinie 3.30 po poł. Ceny miejsc zniżone.

— **Przedstawienia popołudniowe.** W obu teatrach miejskich odbędą się w niedzielę nadchodzącą przedstawienia popołudniowe po cenach zniżonych. W teatrze na Pohulance po raz ostatni baśń egzotyczna Gozziego „Księżniczka chińska Turandot". W teatrze Lutnia, również po raz ostatni „Mężczyzna i kobieta".

— **Poranek symfoniczny.** Na 7-ym poranku symfonicznym, który odbędzie się w niedzielę 2 marca w teatrze Lutnia, wystąpią dwie znane artystki Elza Igdal (śpiew) i Fanny Krewer (fortepjan) oraz wileńska orkiestra symfoniczna pod dyrekcją Rafała Rubinsztejna.

Początek o godzinie 12-ej w południe. Bilety w Lutni od 11 do 9 w.

— **Wielki koncert znanego pianisty Stefana Askenazy'ego.** Dziś we czwartek 27 b. m. odbędzie się w sali klubu Handlowo-Przemysłowego (Mickiewicza 33-a), jedyny wielki koncert słynnego pianisty-wirtuoza Stefana Askenazy'ego.

W programie L. Beethoven, M. Monsorgski, M. Bazel, R. Albeniz, Fr. Chopin i inni.

Bilety do nabycia w księgarni „Lektor" (Mickiewicza 4) i w kasie klubu od g. 6 w.

Początek koncertu o godzinie 8.30. w.

RADJO

CZWARTEK, dnia 27 lutego 1930 roku

11.55: Sygnał czasu, kom. meteorolog. i koncert z Warszawy. 16.10: Program dzienny. 16.15: Gramofon. 17.00: 32 lekcja języka włoskiego. 17.15: Odczyt i koncert z Warszawy. 18.45: Pogadanka radjotechniczna. 19.10: Wesoły monolog regjonalny. 19.35: Kurs fotografji dla amatorów „O walorach kamery i objektywu". 19.55: Program na piątek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.10: Transmisja z teatru na Pohulance 1-go aktu „Krakowiaków i Górali". 21.30: Transm. słuchowiska z Krakowa i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna.

PIĄTEK, dnia 28 lutego 1930 roku

11.55: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Poranek muzyki popularnej, poświęcony twórczości P. Czajkowskiego. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 16.10: Program dzienny. 16.15: Muzyka ze stacyj zagranicznych. 17.00: Komunikat L. O. P. P. 17.15: Audycja dla młodzieży „Czego ludzie nie wymyślą". 18.45: Audycja pogodna: „Młody Król" O. Wilde'a. 19.40: Program na sobotę, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: Koncert symfoniczny i komunikaty z Warszawy. 23.00: Gramofon.

Nowinki radjowe.

„KRAKOWIACY I GÓRALE" W RADJO POLSKIEM.

Dzisiaj o godzinie 20.10 będzie transmitowany z teatru miejskiego pierwszy akt „Krakowiaków i Górali" szt. J. N. Kamińskiego z muzyką Kurpińskiego w opracowaniu Eugenjusza Dziewulskiego.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Przesilenie gabinetowe we Francji.

Zadowolenie na prawicy.

PARYŻ, 26. II. (Pat.) Cała prasa prawicowa i umiarkowana wita z entuzjazmem wynik głosowania, który spowodował dymisję gabinetu p. Chautemps, uformowanego w ubiegły piątek. Izba spełniła swój obowiązek — oświadcza „Figaro". Gabinet radykalnego Chautemps upadł, ponieważ oznaczał sobą panowanie socjalizmu nad sprawami publicznemi. Naród nie chce tego panowania, a parlament zaznaczył wczoraj, że go również nie życzy.

—oo—

Obfitość kryzysów.

PARYŻ, 26. II. (Pat.) Dzienniki donoszą, że urzędowanie prezydenta republiki Doumerguea charakteryzuje się najobfitszemi kryzysami gabinetowemi. Chautemps jest 11-ym z mianowanych przez niego premjerów, między zaś czerwcem 1924 roku, kiedy został prezydentem Doumergue, a 25 lutego r. b. przewinęło się u władzy aż 12 gabinetów. Podobna niestałość rządów wskazuje na brak w obecnej Izbie wyraźnej większości oraz na konieczność utworzenia rządu koalicyjnego, do którego weszłyby równie frakcje centrowe, jak i umiarkowanej lewicy.

Statystyka głosowania.

PARYŻ, 26.II. (Pat). We wczorajszem głosowaniu ugrupowania deputowanych Marin, Maginot, Tardieu, Franklin-Bouillona, dalej demokraci ludowi, 36 niezależnych, 25 członków grupy Loucheura (z ogólnej liczby 52), 3 republikanów-socjalistów, wreszcie 6 deputowanych dotąd nieujawnionych oraz 3 komunistów (z ogólnej liczby 10 posłów komunistycznych) głosowało przeciwko rządowi. Pozostali komuniści, zapisani jako wstrzymujący się od głosowania, oświadczyli, iż mieli zamiar głosować przeciwko rządowi. 6 członków grupy Loucheura wstrzymało się od głosowania.

Kto będzie tworzył nowy rząd?

PARYŻ, 26.II. (Pat). Po otwarciu wczoraj wieczorem nowego kryzysu gabinetowego pierwsze pytanie, które powstało, tyczyło się osoby, która może być powołana do jego rozwiązania. Na pierwszy plan w środowisku parlamentarnem wysunęły się natychmiast dwa nazwiska: Poincaré'go i Brianda. Co się tyczy pierwszego, to większość posłów i senatorów była zdania, że zbyt jeszcze niedawno powrócił on do zdrowia, aby móc na nowo objąć ciężar władzy rządowej. Pozostaje więc Briand, który jednak wierny prawidłom gry parlamentarnej, zechce, aby szef państwa powierzył misję tworzenia gabinetu przywódcy większości, byłemu premjerowi Tardieu.

Odmowa Tardieu.

PARYŻ, 26.II. (Pat). Tardieu nie przyjął misji tworzenia gabinetu, wskazując jako kandydata na stanowisko premjera Poincaré'go. Tardieu opuszczając pałac Elizejski, po rozmowie z Doumergue'm oświadczył, że wydaje mu się, iż Poincaré jest osobistością bardziej właściwą, niż ktokolwiek inny do utworzenia gabinetu, zakrojonego na szeroką skalę unji republikańskiej.

Poincaré również odmawia.

PARYŻ, 26.II. (Pat). W chwili przyjazdu do pałacu Elizejskiego Poincaré oświadczył przedstawicielom prasy, że ze względu na stan zdrowia nie przyjmie misji utworzenia gabinetu, uczyni jednak wszystko, aby pomóc Tardieu do utworzenia gabinetu. Poincaré dodał, że nie wejdzie w skład gabinetu, gdyż potrzebuje kilkumiesięcznego odpoczynku.

Tardieu tworzy gabinet.

PARYŻ, 26.II (Pat). Tardieu przyjął misję utworzenia gabinetu.

PARYŻ, 26.II (Pat). Tardieu rozpoczął narady i zakomunikuje jutro o godzinie 11 min. 30 o wynikach swoich zabiegów.

Gabinet koncentracji republikańskiej.

PARYŻ, 26.II (Pat). Tardieu zamierza utworzyć gabinet koncentracji republikańskiej przy współpracy radykałów socjalnych. Poincaré, ze swej strony będzie ich przekonywać o potrzebie wzięcia udziału w nowym rządzie. W razie nieudania się tej akcji Tardieu utworzy gabinet o orjentacji niemal identycznej, jak orjentacja jego poprzedniego gabinetu. Według informacyj z ostatniej chwili, grupa radykałów socjalnych Izby i Senatu odmówiła udziału w rządzie Tardieu.

Odmowa ks. Radziwiłła.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dzisiejszym „Dniu Polskim" organie konserwatystów, ks. Radziwiłł ogłosił pismo do prezydjum klubu BBWR, w którem wyraża gorące podziękowanie za jednomyślną uchwałę prezydjum klubu, domagającą się dalszej współpracy z nim ks. Radziwiłła. Jednakże ks. Radziwiłł z konieczności rzeczy wypływającej z utraty mandatu poselskiego zrzeka się stanowiska wiceprezesa klubu BB i oświadcza z żalem, że nie będzie mógł brać udziału w pracach prezydjum.

Nie będzie pierwszej klasy w pociągach.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Agencja P. A. P. donosi, że na posiedzeniu Rady Ministrów rozpatrywany będzie w najbliższym czasie projekt skasowania pierwszej klasy na kolejach państwowych oraz skasowania klasy 4-ej. Pierwsza klasa pozostawiona byłaby według tego projektu jedynie w pociągach międzynarodowych W razie przyjęcia projektu przez Radę Ministrów zmiana ta nastąpiłaby z dniem 15 maja.

Zakończenie tajnych obrad.

BERLIN, 26.II. (Pat). Połączone komisje Reichstagu zakończyły dziś obrady tajne nad umową likwidacyjną z Polską, Według komunikatu biura Wolffa głosowanie nad umową odbędzie się pod koniec ogólnej dyskusji, jednocześnie z głosowaniem nad projektem ustawy ramowej dla całej umowy haskiej. Przypuszczają, iż nastąpi to dopiero z końcem tygodnia.

Amanullah w nowej roli.

BOMBAJ, 26.II. (Pat). Jeden z tutejszych dzienników muzułmańskich twierdzi, że wizyta byłego króla Amanullaha w Angorze pozostaje w związku z projektowanem małżeństwem prezydenta Mustafy Kemala-Paszy z siostrą byłego króla Afganistanu. Dziennik donosi również, że prezydent turecki zamierza powierzyć byłemu królowi Amanullahowi misję odwiedzenia szeregu krajów muzułmańskich i zbadania w nich warunków ekonomicznych celem nawiązania z niemi stosunków handlowych.

—o—

P. Roman Ruciński konsulem honorowym Republiki Estońskiej.

Na ręce p. wojewody nadeszło zawiadomienie, że Prezydent Rzeczypospolitej po otrzymaniu listów komisyjnych od prezydenta republiki estońskiej udzielił exequatur p. Romanowi Rucińskiemu, jako konsulowi honorowemu Republiki Estońskiej na obszar województw: wileńskiego, nowogródzkiego i poleskiego z siedzibą w Wilnie.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

Krwawa zemsta za pokrzyżowanie planów matrymonjalnych.

W domu nr. 5, przy zaułku Szwarcowym, mieści się pracownia tapicerska Manela Zaloszańskiego, który w tym domu na piętrze zamieszkuje.

Przed kilku miesiącami Zaloszański zatrudniał w charakterze czeladnika niejakiego Izraela Župranera, zwanego „Łabonem", z którym jednak musiał się niebawem rozstać, ponieważ ten zaniedbywał się w pracy.

Już po jego wydaleniu Zaloszański był indagowany przez rodzinę pewnej panny co do moralności i prowadzenia się byłego pracownika Župranera. Jak się okazało starał się on zaślubić tę niewiastę, tem bardziej, że w wianie miała ona otrzymać wartościową wyprawę i 1.000 dolarów w gotówce.

Opinja, wydana przez Zaloszańskiego, musiała wpłynąć na zerwanie stosunków między narzeczonymi.

Kiedy Župraner dowiedział się co jest przyczyną pokrzyżowania jego planów, zaprzysiągł śmierć Zaloszańskiemu.

Zemstę swą postanowił wywrzeć we wtorek i w tym celu, już późnym wieczorem, po zamknięciu pracowni, przybył do mieszkania Zaloszańskiego oznajmiając iż ma dla niego b. pilną robotę, a wobec tego prosił by ten zszedł do warsztatu.

Nie podejrzewając nic złego Zaloszański ubrał się, gdyż już zamierzał pójść spać i wraz z Župranerem począł schodzić ze schodów.

Kiedy znaleźli się już na samym dole, Župraner rzucił się nagle na swego b. majstra i z okrucieństwem począł zadawać mu cios za ciosem nożem w głowę.

Na krzyk ofiary wybiegł z mieszkania syn Zaloszańskiego, a widząc uciekającego w stronę ulicy Wielkiej sprawcę poranienia ojca, rzucił się za nim w pogoń, wzywając jednocześnie pomocy.

Krzykami zaalarmowany został pełnięcy służbę przed gmachem komendy policji m. Wilna posterunkowy, który pobiegł za biegnącymi i tuż u wylotu zauł. Szwarcowego na ul. Wielką ujął obu mężczyzn, zarówno uciekającego zbrodniarza, jak i goniącego za nim

Oczywiście nieporozumienie niebawem się wyjaśniło.

Župarner przyznał się do winy i oświadczył, iż działał pod wpływem zemsty za zniweczenie jego planów.

W międzyczasie do ociekającego krwią i nieprzytomnego Zaloszańskiego wezwano karetkę pogotowia ratunkowego, którego lekarz stwierdził pięć głębokich i bardzo ciężkich ran zadanych w głowę i po założeniu opatrunków zawiózł ofiarę zemsty do szpitala.

Župranera osadzono w więzieniu i przekazano do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

Okręgowy komitet P. P. S.—lewicy przed sądem.

Wczoraj przed III wydz. karnym sądu okręgowego zasiedli trzej członkowie okręgowego komitetu komunizującej partji, znanej na gruncie wileńskim pod nazwą Lewica P. P. S., a mianowicie Paweł Zakliński, Grzegorz Szyk oraz osławiony demagog i wywrotowiec Aleksander Dziedziul, który mimo to że jest prawie zupełnym analfabetą sprawuje godność radnego miasta z ramienia tego ugrupowania. Ostatnio Dziedziul, jako jeden z przywódców demonstracji z powodu pogrzebu Juchny, osadzony został w więzieniu prewencyjnem oczekując na wymiar kary.

Tym razem wszyscy trzej oskarżeni odpowiadali z art. 132 k. k. za sporządzenie odezwy w imieniu Okr. Kom. Lewicy P. P. S. przeciwko T. U. R., w której treści władze bezpieczeństwa dopatrzyły się cech przestępstwa.

Z pośród podsądnych do zredagowania i oddania do druku tej odezwy przyznał się Zakliński, dowodząc iż współoskarżeni nie znali jej treści oraz nie brali udziału w jej wykonaniu.

Wiceprokurator p. Zahorski domagał się ukarania wszystkich trzech podsądnych dowodząc, że w tym wypadku Zakliński będąc skazanym w innej sprawie na kilkuletnie pozbawienie wolności, niczem nie ryzykuje, gdyż kara, jaka go oczekuje i tak będzie pochłoniętą przez poprzednią, dlatego bierze na siebie całkowitą winę.

Sąd w składzie pp. sędziów: Miłaszewicza Chełstowskiego i Tarasiewicza, uznał za winnego jedynie Zaklińskiego i skazał go na osadzenie w twierdzy przez półtora roku.

Pozostałych skazanych sąd uniewinnił.

Ka-er.

Posiedzenie Rady Związku wydawców.

W dniu 21 lutego r. b. odbyło się posiedzenie Rady Polskiego Związku wydawców dzienników i czasopism pod przewodnictwem prezesa Rady p. Feliksa Mrozowskiego („Kurjer Warszawski").

Na rannem posiedzeniu Rada Związku wysłuchała referatu dyrektora Związku p. Stanisława Kauzika w sprawie projektu nowej ustwy prasowej, opracowanego na podstawie tez i wniosków b. prezesa Sądu Najwyższego p. A. Mogilnickiego przez komisję w składzie pp.: Antoniego Lewandowskiego („Express Poranny" i „Kurjer Czerwony"), Mieczysława Niklewicza („Gazeta Warszawska") i Stanisława Kauzika i przyjętego na specjalnem posiedzeniu Zarządu Głównego z udziałem pp.: Franciszka Głowińskiego („Express Lubelski"), Marcelego Palemona-Magnuskiego („Kurjer Poranny" i „Przegląd Wieczorny"), Feliksa Mrozowskiego i Jerzego Szapiry („Robotnik").

Po wyczerpującej dyskusji, w której obok prezesa rady p. Feliksa Mrozowskiego i członków pomienionej komisji brali udział pp.: Stanisław Bok („Słowo Pomorskie"), Mieczysław Dobija („Ilustr. Kurjer Codzienny"), Wacław Gebethner („Tygodnik Ilustrowany)", Franciszek Głowiński, Emilja Grocholska („Kobieta Współczesna"), Szczepan Jeleński („Tęcza"), Franciszek Krajna („P. A. Reklamy"), Edward Pawłowski („Kurjer Poznański"), Zygmunt Pieracki („Bluszcz"), N. Szwalbe („Nasz Przegląd") — Rada Związku zatwierdziła ostatecznie projekt ustawy prasowej i poleciła Zarządowi Głównemu Związku złożenie go na ręce Prezydjum Rady Ministrów oraz prezydjów klubów poselskich.

Na popołudniowem posiedzeniu Rada Związku wysłuchała sprawozdania z prac Zarządu Głównego i sekcji Związku w okresie ubiegłych trzech miesięcy, rozpatrzyła bilans Związku na dzień 31.XII. 1929 r., oraz zatwierdziła preliminarz budżetowy biura Związku na I półrocze 1930 r. Nadto zatwierdziła szereg wniosków Zarządu Głównego w sprawach organizacyjnych wśród których podnieść należy utworzenie 6-ej sekcji Związku — sekcji propagandy czytelnictwa.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze.

Dnia 21 b. m. na szpaltach dziennika „Kurjer Wileński" został umieszczony list otwarty niejakiego Józefa Maconko, podającego się za kalekę i nieszczęśliwca, który zwróciwszy się o pomoc do wydziału Opieki Społecznej, został przez fakt rzekomego zmuszenia do podjęcia się ciężkiej pracy fizycznej, wykpiony.

Jako kierownik Wydziału Opieki Społecznej, będąc odpowiedzialnym za swe decyzje przed władzą przełożoną i nadzorczą, nie myślę tą drogą odpierać zarzutów stawianych w formie otwartego listu na łamach dziennika, tylko uważam za wskazane uprzedzić p. Maconko, ewentualnie tę osobę, która redagowała list w imieniu wspomniaengo (Maconko jest analfabetą) że za rozgłaszanie okoliczności fałszywych i niezgodnych z prawdą, będzie na przyszłość pociągany do odpowiedzialności karnej.

Jednocześnie podaję do wiadomości, że wśród petentów tut. wydziału jest wiele jednostek, którym trudno jest dogodzić, tem bardziej kiedy chodzi o wypadki, gdy zamiast żądanej przez nich zapomogi pieniężnej udziela się jako ludziom młodym i cieszącym się zdrowiem, zapomogi pod postacią tej lub innej pracy.

Te jednostki do których należy również wspomniany Maconko, nie chcąc zarobić na swe utrzymanie (chociażby najlżejszą pracą) wyszukują najrozmaitsze środki do wywarcia na instytucję Opieki Społecznej moralnej **presji, za pomocą której mogliby uzyskiwać zadośćuczyniania w kierunku swoich pożądań.**

Łączę wyrazy poważania.
Edward Majewski.
Kier. Wydz. Op. Sp. Mag. m. Wilna

Przyp. red. Zamieszczamy list powyższy w imię bezstronności, wyrazić jednak musimy żal, że autor jego poprzestał na wywodach ogólnikowych, pominął zaś milczeniem zarzut konkretny, wysunięty przez wspomnianego Maconkę, że petent w danym wypadku jest kaleką, niezdolnym do pracy.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Fatalny upadek.

Petronela Macianko, licząca 54 lata, zamieszkała w domu nr. 27-a, przy ulicy Popławskiej, przechodząc przez podwórko, poślizgnęła się i upadła, łamiąc lewą nogę.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł poszkodowaną do szpitala Żydowskiego.

Zamach samobójczy.

Zamieszkała w domu nr. 10 przy ul. Straszuna Gitel Oszar, lat 32, targnęła się na życie wypijając pewną dozę esencji octowej.

Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy doraźnej, przewiózł desperatkę do szpitala Żydowskiego.

Czyje ogórki kiszone?

Na ulicy Klaczki, post. Stanisław Bekier zatrzymał niejakiego Jana Jankowskiego (ul. Dobrej Rady 8), dźwigającego dębową beczkę, pojemności około 25 litrów, a zawierającą kiszone ogórki.

Ponieważ indagowany Jankowski nie umiał wytłumaczyć pochodzenia beczki, przeto zrodziło się przypuszczenie, że ogórki pochodzą z kradzieży i dlatego Jankowskiego zatrzymano do czasu przeprowadzenia śledztwa.

Odnalezienie kradzionych rzeczy.

Naskutek skargi dozorcy cmentarza żydowskiego Lejzera Oszera, o kradzieży łańcuchów, okalających nagrobek, policja wdrożyła dochodzenie i w dniu wczorajszym w sklepie ze starem żelastwem Wasermana (ul. Klaczki 14) odnaleziono jeden z takich łańcuchów, długości 8 metrów.

— W związku z kradzieżą z garażu Wil. Dyr. P. K. P. koła od traktoru policja, prowadząc poszukiwania, ujawniła w odlewni Bekiera (ul. Węglowa 9) kuplong żelazny od walca parowego, skradziony również z tego garażu.

Sprawców kradzieży narazie nie ujawniono.

Oszukańcza tranzakcja.

Piotr Jankowski gospodarz ze wsi Borkowszczyzna, gm. rudomińskiej, zawarł tranzakcję z niejakim Zygmuntem Orańskim, właścicielem autobusu, zamieszkałym przy ulicy Grodzkiej nr. 2.

Na mocy tej umowy Jankowski dopuszczony został do spółki w zyskach, a wzamian wpłacił Orańskiemu 500 zł. tytułem kaucji.

Bezpośrednio po tem Orański autobus zastawił w lombardzie, a z pieniędzmi uzyskanemi z tego źródła oraz kaucją Jankowskiego zbiegł.

Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenie.

Złodzieje drzewa.

Gajowy lasów, należących do p. Heleny Dorochowej, a położonych w obrębie maj. Zatoka, Adam Adamowicz, spostrzegł iż skradziono drzewa wartości 75 zł. wobec czego zawiadomił o tem policję.

Niebawem okazało się iż sprawcami są: Józef Kwiatkowski, zam. przy ul. Jar nr. 8 i Józef Bohdziewicz, zamieszkały przy tejże ulicy nr. 5.

W czasie przeprowadzonej u wymienionych rewizji odnaleziono skradzione drzewo i zwrócono zarządowi majątku.

Przejechane dziecko.

Piotr Balcewicz, ze wsi Wojdaty, gm. rudomińskiej, przejeżdżając przez ulicę Tyzenhauzowską, nawprost domu nr. 16, najechał na 5-letnią Helenę Rychłowską.

Dziecko doznało, na szczęście niezbyt groźnego obrażenia ciała.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenie mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski